

# KATOLIK

Pismo poświęcone ludowi ku cnocie, nauce, zubożeniu.

Szanuj język ojczysty to prawo Boga a człowieka obowiązek.

Za prawdę, wolność i prawo!

Włara, miłość  
Boga i bliźniego, oświata.

Oszczędność, trzeźwość,  
stowarzyszenia.

Adres redakcji i administracji:  
Bytom G-S. ul. Elektoralna 19.

Telefon nr. 40 i 47.

„KATOLIK” wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę  
i kosztuje miesięcznie 75 fen., z odnoszeniem 93 fen.

Wtorek, dnia 9-go listopada 1926

Ogłoszenia oblicza się ... wiersze milimetrowe.  
Wiersz milimetrowy (1 łam) kosztuje 10 fen.

Nakładem i członkami „KATOLIKA”, spółki wydawniczej w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Antoni Grzegorzek w Bytomiu.

## Pouczający pogląd Prezydenta Calondera.

(Dokończenie).

6. Zarówno konstytucja Rzeszy (artykuł 114) jak i konstytucja państwa pruskiego (artykuł 5) gwarantują nienaruszalność wolności osobistej. Ograniczenie tej wolności jest dopuszczalne tylko w miarę ustaw. W niniejszym wypadku ustanowione dla ochrony wolności osobistej i zupełnie jasne przepisy niemieckiej procedury karnej zlekceważono w daleko idącym stopniu. Podstawą aresztowania Drozdowskiego były słabe i dalekie poszlaki, tak, że o uzasadnionych powodach podejrzenia w myśl art. 112 procedury karnej mowy być nie może. Również nie był wypełniony dalszy warunek, że zwłoka grozi niebezpieczeństwem (§ 117 procedury karnej). Policja zastosowała lekkomyślnie najostrzejszy środek procedury karnej. Stosowanie prawa, odbiegające tak dalece od normy, wykracza daleko poza granice tego, że prawo zostało jedynie niesłusznie stosowane i stanowi samowolne i nierówne pod względem prawnym traktowanie. Władze niemieckie twierdziły wprawdzie w toku postępowania zażaleniowego (akt 77), że wśród danych okoliczności również mógł zostać aresztowany obywatel, nie należący do mniejszości. Twierdzenie to nie przekonywa. Wysoka powaga niemieckiego zarządu sprawiedliwości nie pozwala przypuszczać, aby tego rodzaju nierozważne i ustawowo nieuzasadnione zarządzenia aresztowań były zasadą. Należy raczej przypuszczać, że policja, postępując w powyższy sposób, sprzeniewierzyła się także swej własnej praktyce. Tem samem został także naruszony zakaz nierównego traktowania, wyrażony w Konwencji Genewskiej, gdyż w myśl artykułu 75 ustęp 3 zachodzi nierówne traktowanie, jeżeli osobę, należącą do mniejszości, traktowało się w sposób, odbiegający samowolnie od sposobu ogólnie praktykowanego.

### IV.

W podaniu z dnia 4. czerwca 1925 (akt 2) żałacy się wskazał na pismo rejencji opolskiej, któremu zagroźono, że na przyszłość w wypadkach zażaleń zle umotywowanych pobierać się będzie opłaty administracyjne (akt 6). Wypadku tego nie potrzeba tutaj rozpatrywać, ponieważ nie zgłoszono dotyczącego wniosku. Poza to sprawę tę należy uważać za załatwioną, ponieważ władze niemieckie złożyły oświadczenie na skutek interwencji Prezydenta Komisji Mieszanej, że nie będą pobierać opłat administracyjnych w wypadkach zażaleń, opartych na konwencji Genewskiej.

### V.

Po naradzie, odbytej w łonie Komisji Mieszanej, Prezydent Komisji Mieszanej dochodzi na mocy powyższych rozważań do

### Poglądu:

Wbrew postanowieniu artykułu 75 al. 3 polsko-niemieckiej Konwencji z dnia 15. maja 1922 niemieckie władze policyjne traktowały nierówno żałącego się Bolesława Drozdowskiego z okazji aresztowania go w Gąsiorowicach dnia 19. kwietnia 1925. Rząd niemiecki uprasza się o odpowiednie dyscyplinarne ukaranie urzędników, ponoszących odpowiedzialność za to aresztowanie.

Na mocy artykułów 154 i 156 Konwencji Genewskiej oraz artykuł 44 Regulaminu postępowania Komisji Mieszanej dla Górnego Śląska orzeka się:

1. Opublikowanie tego poglądu jest dozwolone.
2. Pogląd doręcza się Niemieckiemu Urzędowi dla Spraw Mniejszości w Opolu w dwóch wygotowaniach polskich i dwóch niemieckich.
3. Urząd dla Spraw Mniejszości uprasza się o:

## Z tajemnic mordów spiskowych.

Opole. Podczas rozprawy karnej przeciw skrytobójcom, członkom „czarnej reichswehry w Landsbergu n/Wartą” powołał się obrońca oskarżonego porucznika Schulza na wyrok sądu brzeskiego, wydany na rozprawie Torinusa i współników z Opola. Tło skargi następujące:

„W czerwcu 1921 wprowadził sekretarz kolejowy Torinus z kilku pomocnikami z mieszkania pałacza lokomotywy Hermanna Trenkla. Bojówka Torinusa wsadziła Trenkla na parowóz i wywiozła pojmanego poza Opole poza teren plebiscytowy i tamże Trenkla w sposób skrytobójczy zastrzelono. Po latach wytoczono Torinusowi i współnikom śledztwo. Mimo że się zabójcy do mordu przyznali odstąpiła prokuratura od skargi a pierwszy prokurator dr. Buhl z Brzega umotywował zastanowienie procesu następująco: ... Oni (mordercy) wychodzili

z założenia, że oddanie pojmanego Trenkla w ręce władz okupacyjnych, byłoby bezskuteczne, albowiem Międzysojusznicza Komisja byłaby Trenkla uwolniła. Przeto postanowili Trenkla unieszkodliwić poza terenem okupacyjnym... Torinus i współnicy stali się winnymi czynu karygodnego, lecz ukaranymi być nie mogą, ponieważ ich czyn podpada pod niemiecko-polską amnestią, co nie zmienia również faktu, że czyn (mord) został spełniony poza terenem okupacyjnym (więc z pod amnestii wyjętym). Przeciw ustanowieniu dochodzenia karnego wniósł w sejmie pruskim poseł mniejszości polskiej p. Baczewski sprzeciw. 4. czerwca 1926 orzekł pruski minister sprawiedliwości, że po stwierdzeniu czynu, powodów i przyczyn morderstwa spełnionego na Trenkle, pruskie ministerstwo sprawiedliwości nie uznało powodu do ścigania morderców.

## Rokowania polsko-niemieckie w sprawie Chorzowa.

Warszawa. Rząd polski otrzymał od rządu niemieckiego notę, zgadzającą się na bezpośrednie rokowania w sprawie zatargu o Chorzów, pomiędzy zainteresowanym towarzystwem niemieckim, a dyрекcją Chorzowa. Rząd niemiecki proponuje jako miejsce rokowań — Berlin.

W nadchodzący poniedziałek odbędzie się narada z udziałem przedstawicieli zainteresowanych resortów polskich, na której zostanie ustalony skład delegacji polskiej dla przeprowadzenia tych rokowań.

## Zjazd katolicki archidiecezji poznańskiej i gnieźnieńskiej.

Poznań. Pod protektorem prymasa ks. arcybiskupa Hlonda rozpoczął się 6. bm. w Poznaniu siódmy zjazd katolicki archidiecezji poznańskiej i gnieźnieńskiej. W wielkiej auli uniwersyteckiej przystrojonej flagami narodowymi i papieskimi wypełniony po brzegi, na estradzie na której ustawiono portret zmarłego ks. prymasa Dalbora, zajęło miejsce prezydium komitetu i prasa. W pierwszym rzędzie foteli zasiedli: ks. prymas Hlond, arcybiskup Teodorowicz, biskup Skonieczny. Krynicki, Laubitz, wojewoda Bniński, dowódca O. K. gen. Hauser, duchowieństwo, naczelnicy władz państwowych i miejskich i wielu wybitnych przedstawicieli spo-

łeczeństwa wielkopolskiego. Pierwsze zebranie plenarne zajął prezes Ligi Katolickiej prof. Gantkowski. Marszałkiem zjazdu obrano prof. Dębińskiego. Hołd ks. prymasowi złożyli przedstawiciele „Fracji katolickiej” poczem protektor zjazdu ks. prymas Hlond w pełnych patriotyzmu słowach mówił o zadaniach zjazdu. Następnie przemawiał wojewoda Bniński. Po ustaleniu porządku obrad zebrani wysłuchali referatu ks. Józefa Prądzyńskiego o zasługach ks. Dalbora, w akcji katolickiej w Polsce i Romana Dmowskiego na temat „Narody katolickie i kryzys kultury europejskiej”.

## Starcia faszystów z robotnikami.

Rzym. Mussolini wrócił wczoraj z Forli do Rzymu. Ulice wiodące z dworca głównego do pałacu Chigi były strzeżone przez gęste patrole wojska i milicji faszystowskiej. Nie wolno było nikomu zbliżyć się poza kordon milicji i wojska. Konne oddziały lotne kontrolowały czarne koszule i badały przynależność partyjną.

Z kraju donoszą o dalszych starciach między faszystami a robotnikami. W toskańskiej wiosce Wada pod Livorno dwaj komuniści ojciec i syn sprowokowani przez faszystów strzelali do nich z własnego

domu. Jeden faszysta został zabity dwóch ciężko rannych. Faszyci wówczas otoczyli dom i podpalili go. Komunistom udało się uciec, lecz dziś rano zostali aresztowani. Trzeci faszysta raniony w czasie strzelaniny zmarł w szpitalu. Z Livorno wysłał oddział policji i kilku przywódców faszystowskich do wsi Wada celem zaprowadzenia tam spokoju. Na jednej z ulic w Livorno znaleziono robotnika portowego w agonii, stwierdzono później, że miał kilka ran zadanych sztyletem. Przypuszczają, że jest ofiarą zemsty faszystów.

- a) doręczenie poglądu właściwej władzy administracyjnej.
- b) doręczenie żałacemu się polskiego wygotowania poglądu,
- c) doniesienie Prezydentowi Komisji Mieszanej i żałacemu się z zachowaniem terminu, ustalonego w art. 44 ust. 2 Regulaminu postępowania Komisji Mieszanej, jak właściwa władza sprawę załatwiła i czy i w jaki sposób uwzględniła przytem pogląd.
4. Jeżeli oświadczenia właściwej władzy administracyjnej co do załatwienia powyższej sprawy żałącego się nie zadowolnią, może on odwołać

się do Rady Ligi Narodów w myśl art. 149 i 157 Konwencji Genewskiej.

Jeżeli żałacy się skorzysta z prawa odwołania do Rady Ligi Narodów, winien donieść o tem bezwzględnie Prezydentowi Komisji Mieszanej i przelać mu odpis swego oświadczenia odwołania.

Prezydent Komisji Mieszanej dla G. Śląska:

podp. Calonder.

Sekretarz Generalny: podp. Huber.

Przełożył tłumacz Komisji Mieszanej.

Uebersetzt durch den Dolmetsch der Kemischten Kommission. (—) Józef Danek.



# Tryumfy artystów polskich.

Berlin. Onegdaj wieczór wystąpił świetny tenor polski p. Jan Kiepura w operze państwowej w Berlinie. Grano operę „Rigoletto”. Partnerką jego była znana śpiewaczka polska Janina Dębicka. Sukces p. Kiepury był nadzwyczajny. Krytyka berlińska jednomyślnie stwierdza, że p. Kiepura jest fenomenalnym tenorem, głos jego co do dźwięku i siły nie ma równego. Jest to prawdziwe dziecko natury, jest śpiewakiem, jakich się mało spotyka. Na-

gół występ jego w Berlinie jest nowym tryumfem na światowej arenie artystycznej. Londyn. Onegdaj wyjechał z Londynu Paderewski po daniu serji, złożonej z jedenastu koncertów w różnych miastach, zawsze z temi samymi tryumfami. Paderewski obecnie jedzie do Szwajcarii, skąd za dwa tygodnie uda się do Kalifornji, stamtąd zaś na serję koncertów do Australji.

## Ohydny mord polityczny Litwinów.

Wilno. Przedwczoraj litewska straż graniczna dokonała ohydneho mordu politycznego na granicy. Oto w chwili, gdy przekraczał z całą rodziną granicę kupiec Jan Matulewicz, straż litewska strzeliła do Matulewicza z tyłu, kładąc go trupem na miejscu.

Matulewicz brał czynny udział w życiu kulturalno-oświatowym polskim na Litwie, doznając represji, poprosił wkońcu o pozwolenie na wyjazd do Polski. Litwini udzielili mu przepustki, ale na granicy zamordowali.

## Wiadomości polityczne Z Niemiec.

Wizyta Hindenburga w berlińskiej Radzie Miejskiej. Berlin. Onegdaj wieczorem prezydent Rzeszy Hindenburg w otoczeniu ministrów, wojskowych i wysokich urzędników odwiedził berlińską Radę Miejską. W salach reprezentacyjnych Rady odbyło się z tej okazji uroczyste przyjęcie, na którym starszy burmistrz miasta Berlina składał hołd Hindenburgowi jako najwyższemu urzędnikowi republiki i wybitnemu wodzowi. Na zakończenie odbył się t. zw. „Beirabend“, w którym wzięło udział 400 osób.

### Głos półurzędowy o rokowaniach niemiecko-francuskich.

Berlin. Wobec licznych głosów pism podają półurzędowo: W rokowaniach co do zamierzeń politycznych omówionych w Thoiry nastąpiła w rzeczywistości przerwa. Celem zapobieżenia mylnym objaśnieniom, należy jednak zaznaczyć, że przerwy w wszystkich większych rokowaniach międzynarodowych są rzeczą zwyczajną. Nie jest prawdą, jakoby niezadowolenie w Ameryce miało być przyczyną tej przerwy. O jakimś niezadowoleniu Rządu lub finansistów amerykańskich nic tu nie wiadomo. Również nieprawdziwe jest twierdzenie, jakoby rokowania te były ze strony francuskiej prowadzone z niechęcią. Tego rodzaju doniesienia pism francuskich uważane są w berlińskich kołach dyplomatycznych za robienie nastroju przez przeciwników Thoiry we Francji. Rząd Niemiecki nie myśli pozwolić na bezpłodne przejście okresu przerwy w rokowaniach i jest zdecydowany dążyć do szybkiego rozwiązania sprawy kontroli wojskowej. W kołach rządowych panuje przekonanie, że zastąpienie międzysojuszniczej komisji kontrolnej przez Ligę Narodów musi nastąpić jak najszybciej, ponieważ Międzysojusznicza Komisja Wojskowa nie da się pogodzić z układem z Locarna, który po Genewie wszedł w życie.

### Rozgoryczony exkaiser.

Lipsk. „Neue Leipziger Zeitung“ donosi, że na zamku w Doorn rozegrała się charakterystyczna scena. Kiedy skrajny konserwatysta, polityk Oldenburg, który przybył w odwiedziny do excesarza Wilhelma, zaczął chwalać Hindenburga, excesarz

zawołał oburzony: „Wszyscy jesteście zdrajcy“, poczem wyszedł z sali, odwołując zapowiadany wspólny obiad.

## Z Polski.

### Z popytu ministra reform rolnych w Województwie Śląskiem.

Katowice. Dziś o godz. 8 rano przybył do Katowic p. minister reform rolnych dr. Witold Stanisławicz. Panu ministrowi towarzyszą: dyrektor naczelny Państwowego Banku Rolnego p. Stanisławski, radca ministerjalny p. Szafran i sekretarz p. Jasiński. Po powitaniu na dworcu przez p. wojewodę dr. Grażyńskiego, dowódcę dywizji gen. Zająca, prezesa Dyrekcji kolei inż. Dobrzyckiego, Prezesa Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Katowicach p. Okołowicza, oraz innych przedstawicieli miejscowych władz, p. minister po śniadaniu udał się na objazd północnych powiatów województwa.

Zwiedzając majątek Świerklaniec, p. minister złożył wizytę Prezydentowi Komisji Mieszanej dla Górnego Śląska p. Calonderowi, poczem udał się do majątku Czarny Las. W Woźnikach p. minister zapoznał się z projektem częściowej parcelacji tego folwarku i zwiedził szereg drobnych gospodarstw rolnych w sąsiednich wsiach. W Lubczy p. minister został przyjęty przez delegację mniejszowej ludności, oraz dzieci szkolnych.

Następnie p. minister dokonał inspekcji powiatowego urzędu ziemskiego w Tarnowskich Górach, poczem powrócił do Katowic, gdzie po złożeniu wizyt urzędowych przyjął w gmachu województwa szereg delegacji i osób prywatnych, poczem odbyła się konferencja prasowa.

Wieczorem p. Wojewoda wydał na cześć p. ministra obiad.

### Zjazd delegatów Kółek Rolniczych.

Warszawa. Z okazji dorocznego zjazdu delegatów centralnego związku kółek rolniczych odbyła się dziś o godz. 11. w sali teatru polskiego uroczysta akademja, którą zaszczylił swą obecnością p. Prezydent Rzplitej wraz z małżonką. W chwili ukazania się p. Prezydenta w loży na sali rozległy się oklaski i okrzyki na cześć p. Prezydenta. Akademję otworzył prezes Wilkoński krótkim przemówieniem, w którym dziękował p. Prezydentowi za przybycie i podkreślił doniosłą rolę, jaką obecnie odgrywają na wsi kółka rolnicze. Z kolei zabrał głos wiceprezes związku poseł Stolarski, który

wygłosił referat p. t. historia i rozwój Kółek Rolniczych. Referat p. t. „znaczenie drobnego rolnictwa w życiu gospodarczym kraju“ wygłosił sekretarz prezydium związku Czałbowski. O godz. 11,55 p. Prezydent Rzeczypospolitej żegnany owacyjnie przez zebranych opuścił akademję.

### Mowa Piłsudskiego przez radio.

Warszawa. W dniu 11. bm., jako w rocznicę oswobodzenia Polski od okupantów, p. Prezes Rady Ministrów i minister spraw wojskowych Marszałek Józef Piłsudski, wygłosi o godz. 19,30 krótkie przemówienie przez radio.

### Dalszy spadek bezrobocia w Polsce.

Warszawa. W okresie października a mianowicie od 2. do 31. października liczba bezrobotnych zmniejszyła się ogółem o 14,742 osoby i wynosiła na 31. października 196 586 osób.

### Węgiel Polski do Francji.

Warszawa. Jak się dowiadujemy kopalnie węgla w Polsce oparte o kapitały francuskie, zawarły umowę w sprawie sprzedaży do Francji 1 miliona ton węgla polskiego. Węgiel zostanie skierowany zarówno kolejami za pomocą wagonów francuskich, jak i drogą morską.

### Cukier polski do Władywostoku!

Warszawa. W najbliższym czasie odejdzie transport, składający się z 3,200 ton cukru, który zostanie załadowany w Gdańsku do Władywostoku. Jest to transport próbny, celem nawiązania stosunków handlowych dla eksportu cukru na Daleki Wschód.

O ile projekt ten powiedzie się, będzie on nadzwyczaj pomyślny dla produkcji cukru, gdyż na głównym swym rynku zbytu tj. w Anglii, skutkiem ogromnej konkurencji producenci uzyskują niskie ceny, co odbija się ujemnie na cenach rynku wewnętrznego, które muszą być zwiększone celem pokrycia kosztów produkcji.

## Z świata.

### Mussolini objął 6-tą tekę.

Rzym. Na posiedzeniu Rady ministrów dokonano ważnych zmian w składzie gabinetu. Federzoni składa tekę spraw wewnętrznych, którą obejmuje Mussolini, zaś Federzoni pozostanie w tem ministerstwie, jako naczelnik wydziału kolonialnego. Również przedsięwzięto zmiany na kilku stanowiskach podsekretarzy stanu.

Mussolini obejmie w ten sposób prawie wszystkie resorty ministerjalne, a więc prezesurę tudzież teki: wojny, marynarki, lotnictwa, spraw zagranicznych i ostatnio spraw wewnętrznych.

### Opieka nad emigrantami polskimi we Francji.

Paryż. Trwające od trzech tygodni rokowania w sprawie uzupełnienia konwencji polsko-francuskiej, dotyczącej opieki społecznej nad wychodźstwem, zakończyły się zawarciem układu, który podpisali ze strony polskiej ambasador Chtapowski i dyrektor urzędu emigracyjnego Gawroński, a ze strony francuskiej przedstawiciele ministerstwa pracy pp. Reysmondi i Picquonard. Układ ten przewiduje między innemi repatriację chorych robotników polskich statkiem do Gdyni, kosztem rządu francuskiego i odwrotnie repatriację chorych Francuzów statkiem do Dunkierki na koszt rządu polskiego. Jednym z najważniejszych postanowień traktatu jest powołanie do życia komisji mieszanej polsko-francuskiej w sprawie opieki szpitalnej nad Polakami, źle mówiącymi po francusku. Opiekę tę sprawować będą polscy lekarze, sanatarjusze i sanatarjuszki i położne.

J. I. KRASZEWSKI.

## W mętnej wodzie.

54) —o— (Ciąg dalszy)

Matka moja jest z domu Kantabrien z hrabiów Kantabrien... a podobno nawet dawniej książęcej familji. Wielebisci, rodzice moi mieli majątek znaczny w Wielkopolsce... ja jestem zapewniom skromną egzystencją, oddaje się poezji i piśmiennictwu... Na nieszczęście u nas brak przedsiębiorców, organów, współczucie i głos mój ginie stłumiony...

Sławek nie mógł nic mówić, tak był zmieszany płynnością mowy p. Praksedy... kłaniał się tylko.

— Niechże mnie pan też odwiedzi? na herbatę kiedy? przeczytałabym panu choć jedną pieśń. Bromiry, lub parę urywków z Zakapturzonego. Wcieliłam do tej powieści nieco poezji, jak Shakespeare do niektórych swych dramatów prozą... Dosyć szczęśliwie mi się to udało...

P. Prakseda wstała, uśmiechnęła się, podała już rękę Sławkowi, a jeszcze odejść nie mogła.

— Więc mam nadzieję do zobaczenia — tak? Młyński mruczał niezrozumiale coś i przyprowadzał do drzwi.

— Ulica Turecka numer ósmy... Pan mi daruje, że mu się narzuciła, ale ja nie zwracam uwagi na przeszarżałe formy. Trzeba mieć odwagę zdeptać je... i wzgardzić przesadą. Dla czegożby kobieta

nie miała równego prawa pójść, podać rękę pracującemu na jednym polu...

Do zobaczenia...

Zdaje się, że wyszedłszy na ganek pani Prakseda mówiła jeszcze, ale Sławek już siedział w fotelu i odpoczywał, gdy — był to dzień feralny prawdziwie, służący oznajmił pan Aurelego Matapackiego...

Ponieważ p. Aureli spotkał się w ganku z P. Praksedą, nie podobna było go nie przyjąć.

P. Aureli miał lat pięćdziesiąt, kulał na jedną nogę, u guzika miał jakąś wstążeczkę... surdut zapięty pod brodą, ubranie wyszarżane, wąsy duże... postawę profesorską, pół żołnierską, Sławek podniósł się na powitanie go.

— Aureli Matapacki, doktor filozofji, rzekł, chrząkając — nazwisko moje znanem panu być musi? Jestem, jak wiadomo autorem przekładu rozprawy znakomitego filozofa francuskiego „o zgryzotach sumienia“ przekładałem także Bokoliki Wirgiliusza, poczęłem jak wiadomo Lukrejusza... a teraz zajmuję się dykcjonarzem łacińskim...

— Czemże doktorowi służyć mogę? spytał Sławek...

— To ja, to ja zwracam do pana pytanie, czem mu użytecznym być mogę? Pan jak słyszałem, wydawać ma dziennik? tak?

— Tak jest...

— Nic właściwego jak w odcinku dla wszczęcia dobrego smaku w nowe pokolenia, dać Bukulik. Wirgiliusza... lub niektóre ułamki Lukreju-

sza, albo li też z Metamorfoz coś. Ułamkowo pracowałem nad Metamorfozami...

— Szapowny doktorze... to dziennik polityczny.

— Rozumiem, wszakże nie przeszkadza to, by się i literaturą zajmować nie miał... ale zdrową, klasyczną. Wreszcie lub przekładać z pożytkiem — co zechce... ofiaruję panu pomoc moją. Tu nikt pisać nie umie, to studenci, to fuszery panie drobodzieju... to tałatajstwo... marodery...

— Co do dziennika, odparł zafasowany Sławek — jeszcze nic pewnego nie ma jaki program będzie ostatecznie przyjętym... Daruj doktor, że się też nie mogę zobowiązywać.

— A! jak się podoba! jak się podoba! ja się nie narzucam nikomu! Znam wartość swoją... Ale jeśli państwo zechce mi stworzyć rzeczywistość po polsku pisanego i poważnego, to bezemne nie obędziecie. Mnie tu znają, ale intrygi! intrygi nieczne. Do nóg upadam!

Wyszedł, ale się drzwi nie zamknęły, gdy chudy, blade młodzianaszek nieśmiały, choć szydersko uśmiechnięty, wpadł do pokoju — czekał jak się zdaje w przedsienu na oddalenie się doktora. Sławek już był tak znużony jak czytelnik, któremu ten najazd przedstawiamy, porwał się od stołu przepraszając...

— Emil Zaparski... pan dobrodziej Podkomorzyc Młyński? Redaktor nowego dziennika — Chwila? jeśli się nie mylę.

(Ciąg dalszy nastąpi)



# Rolnicy Górnego Śląska!

W dniu 14-go listopada br. odbędą się wybory do Izby Rolniczej (Landwirtschaftskammer) w Opolu. Izba Rolnicza wtedy nam się tylko na coś przyda, gdy rzetelnie i godnie bronić będzie naszych interesów gospodarczych. Z goryczą w sercu stwierdzamy, że dotychczas potrzeby nasze nie są należycie zastąpione i broniące.

Przez naszą lekkomyślność i niezadanie do-puszczaliśmy dotychczas do tego, że przedstawicielstwo spraw naszych powierzaliśmy tym, którzy z naszymi troskami i potrzebami nic nie mają wspólnego. Wybieraliśmy przedstawicieli organizacyj takich, które zręcznie umiały nam wmawiać swoją życzliwość, a w gruncie rzeczy okazało się, że

organizacje te idą na lep wielkich panów i bronią ich interesów. Do takich organizacji należą m. i. Oberschlesischer Landbund, Oberschlesischer Bauernverein, Schlesischer Bauernverein.

Organizacje te i ich agitatorzy wykrzykują piękne słowa, byle nas tylko zbalamucić, i nie dopuścić do obrony i przedstawicielstwa prawdziwych obrońców i znawców.

To też obrońców spraw i interesów gospodarczych naszych nie szukajmy na listach wymienionych organizacji.

Niech nikogo nie zwodzą nazwiska chłopskie, które na ich listach figurują, bo to naprawdę tylko figury. Kierują nimi wola i spryt wielkich panów, którzy radziby widzieć nas o kiju żebrać w reku, radziby pozbawić nas ziemi naszej.

Dnia 17-go października odbył się w Opolu zjazd przedstawicieli średnich i małych rolników, na którym powołaliśmy do życia własną organizację pod nazwą

**Górnośląskie Zjednoczenie Rolników.**

Oto główne i ważne nasze potrzeby, oto interesy naszych średnich i małych rolników górnośląskich:

## Ochrona przed podatkowym wyczyszczeniem,

należyty i sprawiedliwy rozdział kredytów rolniczych,

uzyskanie odszkodowań za klęski powodzi i nieurodzaju,

pomoc dla rolnika przy uprawie roli,

poparcie dla hodowli bydła,

ułatwienie korzystnego zbytu wytworów rolniczych,

dopuszczenie nas do udziału w parcelacji wielkich obszarów ziemskich.

Przy wyborach dnia 14-go listopada obudźmy się z naszej opieszałości.

**Głosujmy na prawdziwie szczerych i rzetelnych przedstawicieli naszych. i to naprawdę naszych!**

Każdy średni i mały rolnik górnośląski w obwodzie wyborczym Opole odda swój głos na listy:

### Okręg wyborczy „opolski”.

1. Paweł Barczyk, rolnik w Starym Popielowie, ul. Piaskowa 72.
2. Karol Bienussa, rolnik w Wielkim Dobrzeniu
3. Kazimierz Kasperek, rolnik w Winowie
4. Jan Schwierz, rolnik w Węgrach.

### Okręg wyborczy „strzelecki”.

1. Franciszek Myśliwiec, rolnik w Sprzęcicach
2. Alojzy Michalski, rolnik w Sucholanach
3. Józef Wilkowski, rolnik w Zalesiu
4. Franciszek Krawietz, młynarz w Imielnicy.

### Okręg wyborczy „gliwicki”.

1. Leopold Mika, rolnik w Żernicy
2. Jan Thaul, rolnik we Wielowsi
3. Maks Wojtulek, rolnik w Ostropie
4. Juliusz Gabryś, rolnik w Boniowicach.

### Okręg wyborczy „raciborski”.

1. Arkadiusz Bożek, rolnik w Markowicach
2. Teodor Kiesz, rolnik w Raciborzu, ul. Marjacka 28a
3. Franciszek Rostek, rolnik w Sudole
4. Leopold Wilk, rolnik w Budziskach
5. Karol Komorek l., rolnik w Ligocie Książęcej
6. Wincenty Solich, rolnik w Bienkowicach.

### Okręg wyborczy „kozielski”.

1. Jan Liszka, chałupnik w Roszowskim-Lesie
2. Emanuel Wiesiołek, zagrodnik w Roszowskim Lesie
3. Karol Proba, chałupnik w Ciskach
4. Albert Kopański, właściciel ziemski w Ciskach.

### Okręg wyborczy „prudnicki”.

1. Walęty Spiller, rolnik-gospodarz we Wilkowie
2. Władysław Nohl, rolnik-gospodarz w Kerpniu
3. Franciszek Dziomber, chałupnik we Wierzchu
4. Konstanty Strzoda, rolnik we Wierzchu.

### Okręg wyborczy „oleski”.

1. Jakób Pielok, rolnik w Kościeliskach
2. Teodor Buczek, młynarz w Gwoździanach
3. Jan Pielok, rolnik we Wysokiej
4. Roch Gajda, rolnik w Warłowie
5. Franciszek Celnik, rolnik w Sternalicach
6. Józef Skorupa, rolnik w Wachowicach.

Wyberzmy ich, a wtedy będziemy pewni, że Izba Rolnicza spełni zadanie dla nas korzystne.

Gromadą do wyborów Bracia Rolnicy!

Wyrzućmy ze serca niewiarę we własne siły!

Nabierzmy ufności w swą własną moc!

Myślimy dobrze o sprawach swoich, a do obrotu wybierajmy ludzi swoich.

Pod tym hasłem czeka nas zwycięstwo.

## Teatr Polski z Katowic

w piątek 12. listopada w Gliwicach

### „Zydówka”

opera z występem tenora opery warszawskiej

St. Gruszczyńskiego.

operacją w dzisiejszych czasach jest zupełnie nieuzasadniona. Chory oddać się może z ufnością lekarzowi i bać się ani szpitala ani sali operacyjnej w dzisiejszych czasach nie potrzebuje.

### Z Bytomskiego.

**Zabity podczas wykonywania pracy zawodowej.**

Bytom. Przy nowej budowlu na kopalni „Biały Szarlej” spadł z rusztowania spawacz Jan Pyrek przyczem doznał ciężkiego okaleczenia głowy. Nieszczęśliwy robotnik zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

### Nieszczęśliwe wypadki na kopalniach.

Bytom. Zatrudniony na kopalni „Hohenzollern” rębacz-uczeń Henryk Klink z Bytomia uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, a na kopalni „Heinitz” rębacz Józef Rytzek, zamieszkały w Rozbarku przy ulicy Kamińskiej.

### Z Strzeleckiego.

#### Dzieci podpalaczami.

Strzelce. W budynku zakładów przemysłowych wybuchł pożar. Stwierdzono, że ogień wzniciły dzieci, które bawiły się zapalkami. Pożar opanowała straż pożarna. Szkoda jest znaczna. Jest to znowu dowód, że dzieciom zapalków dawać nie należy.

#### Zatwierdzenie sołtysów.

Strzelce. Landrat strzelecki zatwierdził następujących sołtysów: Rolnik Leopold Piecha w Krempie; zagrodnik Franciszek Piontek w Rozmierce; rolnik Jan Gracza w Gąsiorowicach; Jakób Kołodziej we Wierzchlesiu; chałupnik Jan Wewiorka, pierwszym ławnikiem we Wierzchlesiu.

### Z Opolskiego.

**Oskarżony o popełnienie niemoralnego czynu.**

Opole. Przed tutejszym sądem stał robotnik kolejowy Franciszek Kowoll, któremu zarzucano przestępstwo przeciwko obyczajności. Rozprawy prowadzono przy wykluczeniu publiczności. Po krótkich rozprawach sąd uwolnił oskarżonego od kary.

### Z Raciborskiego.

**Pożar zabudowań gospodarskich.**

Racibórz. Pod koniec zeszłego tygodnia wybuchł w gospodarstwie p. Cyfki w Markowicach pożar, którego ofiarą padło całe gospodarstwo. Natychmiast przywołane straże pożarne z Markowic, z Kobyl, z Babic, z Zytyny i Raszczyc zapobiegły rozszerzeniu się pożaru na gospodarstwa sąsiednie. Na szczęście nie było podczas pożaru wiatru, który byłby pracą straży pożarnej utrudnił.

### Z Dobrodzieńskiego.

**Ukarany kłusownik.**

Dobrodzień. Przed miesiącem donieśliśmy o przyaresztowaniu kłusownika M. z Rzędowic. M. odpowiadał w środę za owe przestępstwo przed sądem w Dobrodzieńcu, gdzie jednakowoż nie przyznawał się do winy. Ponieważ sąd mógł oskarżonemu dowiedzieć winę, kłusownik został skazany na 7 miesięcy więzienia z policzeniem aresztu śledczego. Strzelba jak też naboje zostały kłusownikowi skonfiskowane.

### Z Prudnickiego.

**Cztery i pół roku więzienia za zamordowanie swej kochanki.**

Głogówek pow. prudnicki. Przed tutejszym sądem przysięgłych stał w tych dniach czeladnik dekarcki W. Röthig z Grünbergu oskarżony za dokonane zabójstwo na swej kochance, stenotypistce Gertrudzie Lehmann. R. twierdził, iż kochanka jego żywcem sobie umrzeć razem z nim, to też udali się oboje na tak zwaną „Grünbergshöhe” w Grünbergu, gdzie oskarżony zadał sobie sam dwa strzały, poczem dziewczyna pokaleczyła się sama przez strzał z rewolweru. Sąd nie uwierzył zeznaniom oskarżonego i skazał go na 4 lata i 6 miesięcy więzienia.

### Województwo Śląskie.

**Nowy film polski.**

W poprzednim tygodniu w Sosnowcu, w sali kinoteatru Udziałowego, gdzie od kilku dni demonstrowany jest obraz polskiej wytwórni z głośnej powieści Kraszewskiego „Chata za wsią”, krótkie przemówienie wygłosił realizator i reżyser tego obrazu p. Artur Twardyewicz, który obecnie stale przebywa w Katowicach w nowo-otwartej szkole

## Górnośląskie Zjednoczenie Rolników

Paweł Barczyk z Popielowa. — Józef Wilkowski z Zalesia. — Arkadiusz Bożek z Markowic. — Karol Szymaniec z Wójtowej - Wsi.

Franciszek Myśliwiec z Sprzęcic. — Leopold Mika z Żernicy. — Jan Liszka z Roszowskiego Lasu — Walenty Spiller z Wilkowa. — Jakób Pielok z Kościelisk. — Konstanty Strzoda z Wierzchu. —

Teodor Buczek z Gwoździan.

## KRONIKA

### KALENDARZ:

Wtorek, dnia 9-go listopada. Rzymsko-kat.: Teodora i Oresta M. m. — Grecko-katol.: Onysyfóra mucz. — Słowiański: Wszemiła.

### Zwalczanie komarów.

Wszyscy wiemy, jakim natrętnym i uprzykso-nym owadem jest komar, a po naszymu kopru-ch. Brzęknie, niepokoi i użądli, lata całymi chmarami, niepokoi ludzi i zwierzęta na polach, łąkach i lasach podczas pracy, podczas zabawy i snu. Wszędzie się wciskają i krwiożerczością swoją przewyższają wszystkie inne owady. W lecie z nimi walka trudna i ludziska prawie bezbronni padają czę-stokroć ofiarą roznoszonych przez komary chorób. Teraz ściągają się do ciepłych piwnic, stajen, chle-wów dla przetrzymywania. Zadajcie sobie nieco trudu i rozglądajcie się po waszych domach i po go-spodarczych obejściach, a znajdziecie gniazda tych utrapieńców. Więc niszczyć je należy wszędzie.

### Chory nie powinien obawiać się operacji.

Ludzie zawsze boją się jeszcze operacji lekar-skiej. Każdy człowiek ma swoją własną wolę. Za-dnemu lekarzowi nie wolno operować człowieka bez jego zezwolenia. Zachodzą niestety nawet w dzisiejszych czasach wypadki, że ludzie wolą umrzeć, aniżeli poddać się operacji. A jednak zdarza się bardzo często, że operacja może uratować życie człowiekowi. W dawniejszych czasach można było zrozumieć obawę przed operacją. Ludzie musieli wtenczas cierpieć straszliwie, gdyż nieznano jesz-cze środków usypiających i znieczuleń lokalnych. Dzisiaj jest inaczej. Wiedza lekarska wynalazła najrozmaitsze środki usuwające ból prawie zupełnie. Chorego usypia się za pomocą eteru lub kło-roformu, tak iż on podczas operacji żadnego nie czuje bólu i budzi się dopiero w łóżu, gdy już operacji dokonano. Nie potrzeba nawet usypiać chorego. Po miejscowym znieczuleniu miejsca operacyjnego, chory może nawet przyglądać się operacji, może nawet patrzeć jak lekarz operuje nożem, nożycami lub nawet piłą i żadnego przytem nie czuje bólu. Chorzy nawet śmieją się i rozmawiają przy bardzo skomplikowanych operacjach. A więc obawa przed



filmowej „Espefilm”, młoda placówka przemysłu filmowego w Katowicach „Espefilm” może być naprawdę dumna, iż udało jej się pozyskać do swej wytwórni tak wyprawnego i rutynowanego znawcę sztuki filmowej. Wieczór środowy w kino-teatrze Udziałowym spędzono bardzo mile, wypełniona po brzegi publicznością sala teatru, pojawienie się p. A. Twardyjewicza, przyjęła długotrwałą burzą oklasków. Dyrekcja „Espefilmu” ofiarowała p. T. duży bukiet żywych kwiatów, zaś uczniowie szkoły, druki, który wręczał jeden z czołowych uczniów. P. Twardyjewicz, dziękując serdecznie zszedł ze sceny wśród niemiłkających oklasków publiczności.

#### Przejechany przez tramwaj.

Rojca w Tarnogórskim. W pobliżu Welnowca, został przejechany Maksymilian Madeja z Roicy. Niestety został ujęty lewa noga powyżej kolana i rozbita głowa. Niestety odstawiono do szpitala miejskiego w Katowicach.

#### Budowa kościoła.

Chwałowice pow. rybnicki. Nasza wioska doczeka się nareszcie od dawna upragnionego kościoła. Fundamenta się obecnie zakładają. Prace wykonali mieszkańcy po części bezpłatnie. Cegłę na kościół daje w darowiźnie kopalnia Donnersmarck. Działki szkolne chętnie pomagają przy nakładaniu i składaniu cegły. Każdy pomaga jak może.

#### Samobójstwo chorego na umyśle.

Książenice pow. rybnicki. Powiesił się w lesie 36-letni chory na umyśle Franciszek Lubczyk. Samobójca oddalił się dnia 15. października br. z domu rodzicielskiego i dopiero po dwu tygodniach znaleziono jego zwłoki.

**Rozpowszechniajcie naszą gazetę**  
zawsze i wszędzie pomiędzy znajomymi i przyjaciółmi!

## Z dalszych stron.

#### 122-letni weteran, najstarszy człowiek w Polsce.

Najstarszym chyba człowiekiem w Polsce jest p. Michał Szurmiński, urodzony w r. 1804. Jest to zarazem jedyny ostatni weteran z powstania listopadowego, w którym uczestniczył jako ordynans generała Sowińskiego, walcząc na Woli do ostatka przy jego boku. Staruszek o wielkiej siwej brodzie, jasnym pogodnym i bez zmarszczek obliczu, od kilku tygodni złożony jest niemocą. Staruszek niewiele już pamięta, wspomina tylko o ostatnich chwilach swego generała. „Szli Moskale ławą. Szańce nasze broniły się zaciekłe... Nie było nic widać, dym, kurzawa... Nagle, wśród huku dział, strzałów karabinów, wrzasku, z pośród kłębow dymu, co nas osłaniał, wyłoniły się kaski Moskali, było już za późno. Generał z grupką żołnierzy wpadł do kościoła. Widziałem go jak biegł na ambonę.. za nami byli już bagnety Moskale. Gdym rzucił okiem w stronę mego generała, stał z pistoletem w ręku. Po chwili już go nie widziałem... A był to pan dobry, surowy, ale dobry”. I tu staruszek kończy wspomnienia. Pamięć przyćmiona nie może wydobyć nic więcej. W oczach łzy mu stają. Spogląda na portret generała, który pod krzyżem Świętym nad łóżkiem kazał sobie powiesić. Uśmiecha się pogodnie do myśli swych, do wspomnień.

#### Nowy tryumf Zbyszka Cyganiewicza w Australji.

Zbyszko Cyganiewicz, sławny atleta polski, który znajduje się obecnie w podróży dookoła świata i potyka się z różnymi zapaśnikami, odniósł obecnie wielkie zwycięstwo w Brisbane, w Australji. Zmierzył się on tam z młodszym od siebie atletą szwajcarskim Marcinem Ludecke i pokonał go w świetnym stylu w ośmiu 10-minutowych rundach. Dzienniki australjskie, z których dowiadujemy się o tym fakcie, zaznaczają, że walką swą Stanisław Zbyszko Cyganiewicz wywarł wielkie wrażenie,

dzięki wybitnej sile i znakomitej metodzie chwytów. Zwycięstwu jego towarzyszył entuzjazm widzów. Jest to już trzecie z rzędu zwycięstwo Zbyszka Cyganiewicza w Australji, gdzie pokonani przez niego zostali zapaśnicy tej miary, jak Sam, Clapham w Sydney i Mike Yokel w Melbourne. Dzienniki australjskie wyrażają się z niezwykłymi pochwałami o inteligencji Zbyszka Cyganiewicza, władającego siedmioma językami. W rozmowie z tamtejszymi reporterami Zbyszko dowiedział się, iż pewien amerykański dziennik sportowy twierdzi, jakoby Joe Stecher był szampionem światowym ciężkiej atletyki. Zbyszko położył Stechera i obiecuje, że gdy wróci do Ameryki, to udowodni ponad wszelką wątpliwość, że on jest najlepszym zapaśnikiem świata.

#### ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Panu A. G. w Bytomiu.

1) Akr jest miarą angielską do wymierzania gruntu i równa się 40 arom; 1 ar = 100 metrom kwadratowym, a ponieważ 1 ha = 100 arom, albo 4 jutrzynom magdeburskim, więc 1 akr jest trochę więcej aniżeli 1½ naszej jutrzyny.

2) Buszl (raczej bushel) jest angielską miarą dla ciał sypkich równa 8 gallonom albo naszym 36½ litrom.

3) Gallon miara angielska równa się objęciu 4½ kwaterom.

4) Tonna (słowo francuskie) po naszymu beczka, jest jednostką wagi i równa się 1000 kilogramom czyli 10 centnarom, co do objętości zawiera 1.44 metra sześciennego (Raummeter).

Biblioteka Tow. „Iskra” i Tow. Czyteln. Ludowej znajduje się przy ulicy Elekoralnej (Kurfürstenstrasse) nr. 19 w domu „Katolika” i otwarta jest w poniedziałki i czwartki od godziny 6 do 8 wieczorem.

57

RO CZ N I K

57

ulubionego Kalendarza ludowego już się ukazał

# „KATOLIK”

## KALENDARZ DLA WSZYSTKICH

### NA ROK PAŃSKI

# 1927

jest do nabycia w naszym wydawnictwie w Bytomiu

Tegoroczny nasz kalendarz jest bardzo starannie wykonany i obfituje w treść doborową. Wszystkie powieści i artykuły są upiękzone obrazkami i ilustracjami

#### BEZPŁATNE DODATKI:

Kolorowy obrazek. — Kalendarz ścienny na białym kartonie, czerwonym drukiem.

Treść kalendarza jest następująca:

#### 1. Artykuły:

1. Św. Franciszek z Assyżu w 700-tą rocznicę śmierci (3 obrazki). — 2. Kongres Eucharystyczny w Chicago (4 obrazki). — 3. Prymas polski (2 obrazki). — 4. Zmiany na stolicach biskupich w Polsce (2 obrazki). — 5. Konkordat między Watykanem a Polską (1 obrazek). — 6. O przewrocie majowym w Polsce (3 obrazki). — 7. Polacy na Warmiji (1 obrazek). — 8. Co to jest Liga Narodów? (3 obrazki). — 9. Straszne nieszczęścia w roku 1926 (2 obrazki). — 10. Znaczenie Jasnej Góry dla Polski (1 obrazek).

#### 2. Powieści, opowiadania i legendy:

Róża. — Biwak wśród żmij i węzów. — Proroctwo św. Malachiasza o papieżach aż do skończenia świata. — Zgubiony medalik. — Papież i Sultán. — Na straży skarbów. — Mój nieznamy znajomy. — Gwóźdź w głowie. — Niesamowita zagadka.

#### 3. Artykułki mniejsze:

Góry lodowe (3 obrazki). — Kara śmierci za kradzież cynamonu. — Nosorożec afrykański (1 obrazek). — Korale (4 obrazki). — Przewrócone rośliny (1 obrazek). — Bonito Mussolini. — Zdobyte bieguny północnego (3 obrazki). — Ukryte skarby. — Zaduszki w Japonii. — Rzeczpospolita Athos. — Nieco o morzach. — Z historii politycznych drobności. — Ilu jest kapłanów katolickich na całym świecie. — Pod Twą obronę. — Błogosławieni.

#### 4. Wiersze:

Pod Twą obronę. — Kasprowicza: Błogosławieni. — Pieśń filarecka. — Bitwa z Tatarami. — Błogosławieństwo.

#### 5. Ponuczenia i rady dla domu i gospodarstwa:

1. Domowe leczenia różnych chorób. — 2. Leczenia zwierząt domowych. — 3. Rady gospodarskie (przeszło 5 stron drobnego druku).

#### 6. Zagadki i żarty.

#### 7. Kronika Świąt.

Ponadto zawiera nasz kalendarz wszystkie te rzeczy, jakie się znajdować powinny w każdym kalendarzu ludowym, a więc: Kalendarium świąt katolickich, kalendarz żydowski, spis jarmarków wszystkich dzielnic, gdzie mieszkają Polacy i ogłoszenia kupieckie, firm polecenia godnych.

Cena pojedynczego kalendarza 1.00 mk. Opakowanie i portorium 20 fen., za pobraniem pocztowym 10 fen. więcej. Panowie księgarze, kramarze, agenci i kolporterzy dostają stosowny rabat, zależny od ilości pobranych egzemplarzy.

Zamówienia prosimy posyłać pod adresem:

„KATOLIK” BEUTHEN O.-S. (BYTOM G.-SL.)

## C. Zawadzki

Założony 1890.

DOM MEBLI

Założony 1890.

Specjalny skład  
modnych urządzeń pokojowych  
jakoteż pojedynczych mebli.

Własne warsztaty stolarskie i tapicerskie.

Dogodne warunki odpłaty.

Telefon 574.

BYTOM G.-Ś.  
ul. Dworcowa 27

Telefon 574.

## Bank Przemysłowców T. A.

w Poznaniu Oddział w Bytomiu.

Rok zał. 1861.

BANK DEWIZOWY.

Rok zał. 1861.

Żyrokonto w Banku Rzeszy. — Konto czekowe: Wrocław 59974.

Adr. tel.: „Wartabank” — Telefony: 3046 i 3047.

Przyjmuje oszczędności na dogodnych warunkach i za korzystnym oprocentowaniem

oraz załatwia wszelkie transakcje w zakres bankowości wchodzące jak: zakup i sprzedaż walut obcych i papierów wartościowych, przekazy krajowe i zagraniczne akredytywy, inkasa, dyskont weksli.

## Jan Sporus

Bytom G.-Śl.  
ul. Tarnogórska 23  
w domu mistrza piekarskiego Kuballa,

## REPERACJE

zegarów  
i zegarków  
kieszonkowych

wykonuje się jak wiadomo dobrze, prędko i

## Jeżeli was męczy kaszel lub duszność

używ. tylko aptek. Nothmanna cyprysowych

## KROPEL PECTYL

przeciw kaszlowi. Będziecie zadziwieni szybką i skuteczną ulgą po użyciu 10 kropli tego lekarstwa, gdyż „Pectyl” jest najlepszym środkiem na kaszel, cierpienia płuc, i astmę. Radzę używać tylko „Pectyl”. Wiele podziękowań, których dla braku miejsca nie można umieścić, świadczy o skuteczności tych kropli.

Cena za 1/2 butelkę 4.50 mk. zł., za 1/2 butelkę 3.— mk. zł. Na 1 całkowitą kurację potrzeba 6 1/2 butelek. „Pectyl” jest do nabycia we wszystkich aptekach.



## Wielka rozprawa w parlamencie niemieckim.

Berlin. W poniedziałek 8. listopada rozpocznie się w parlamencie Rzeszy wielka debata, dotycząca spraw polityki zagranicznej, a przede wszystkim układów francusko-niemieckich tak misternie nawiązanych przez dr. Stresemanna i Brianda w Thoiry. Do piątku

południa zapisało się na listę mówców 12 posłów, po większej części przeciwników rządu dr. Marxa a jeszcze więcej ministra spraw zagranicznych. Ciężko i ciepło będzie p. Stresemannowi. Czy się obroni i czy wyjdzie z opałów zwycięsko podamy w przyszłym tygodniu.

## Przed upadkiem rządu dr. Marxa?

Berlin. Na komisji socjalnej upadł wniosek rządowy w sprawie wypłacania wsparć dla bezrobotnych; jak wyglądał i co dawał podaliśmy dokładnie w naszej piątkowej gazecie. Nie zadowalał on ani socjalnej demokracji ani komunistów już przy obradach w podkomisji. Ponieważ zaś na komisji głównej socjaliści i komuniści głosowali przeciw, a nacjonałści, zjednoczenie gospodarcze i „völkische“ wstrzymali się od głosowania, pozostały partie środka (rządowe) centrum, demokraci, niem. ludowi w mniejszości. Nacjonałści wprowadzają swoją zapowiedź w czyn, nie myślą rządu popierać w tym wypadku przeciw socjalistom, jak również socjaliści nie myślą ustąpić. A głosowanie w plenum parlamentu też nie da innego wyniku. Wprawdzie za-

powiedziała partia niemiecko-ludowa, że postawi wniosek o imienne głosowanie, chcąc tym sposobem wywrzeć na oporną prawicę moralny nacisk do jasnego oświadczenia się, czy prawica pójdzie za lewicą czy też oświadczy się za partiami rządowymi. Na ten fortel partij rządowych odpowiedzieli nacjonałści gotowym wybiegiem politycznym, że oni w takim wypadku cały projekt rządowy odrzucają w większości a mniejszość partij wstrzyma się od głosowania. Natomiast centrum kompaktuje z socjalną demokracją, nakłaniając ją do wycofania swego wniosku w zamian za co rząd obiecuje podwyższyć zapomogi dla nieżonatych bezrobotnych z 10 na 15%.

## Fatalne skutki wojny celnej z Polską.

Berlin. „Frankfurter Zeitung“ w wyczerpujących i na ciekawych tablicach statystycznych opartych wywodach przedstawia fatalne skutki, jakie dla handlu niemieckiego wynikły z przeciągającej się od 16 miesięcy wojny celnej między Niemcami i Polską. Najdotkliwiej odbija się ta izolacja na życiu gospodarczym Śląska niemieckiego. Eksport niemiecki do Polski, który w ciągu ostatniego kwartału przed wybuchem wojny celnej oceniano na 120 milionów marek, spadł w drugiej połowie roku 1925 do wysokości 100,8 milionów marek. W pierwszym półroczu 1926 r. nastąpiło dalsze obniżenie wywozu, który zdołał osiągnąć zaledwie łączną cyfrę 73,4 miliony marek. Straty, jakie poniosła niemiecka wytwórczość, równają się kwocie 20 milionów marek,

co równa się 2-miesięcznej płacy dla 140 000 robotników wykwalifikowanych. Pozatem „Frankfurter Zeitung“ stwierdza, że zmniejszenie się eksportu polskiego do Niemiec przysporzyło również znaczne straty handlowi niemieckiemu. W wykazie ogólnym eksportu niemieckiego Polska zajmowała czwarte z rzędu miejsce, jako jeden z najważniejszych rynków zbytu dla produkcji niemieckiej. Pismo zwraca w końcu uwagę na niebezpieczeństwo, zagrażające w przyszłości niemieckiemu handlowi wywozowemu ze strony konkurencji zagranicznej, która w okresie wojny celnej umiała uzyskać koniunkturę w celu zmonopolizowania dla siebie importu polskiego.

## Bilans Banku Polskiego.

Warszawa. Bilans Banku Polskiego za ostatnią dekadę października wykazuje wzrost zapasu kruszców, złota i srebra o 102 000 zł. (135,8 milionów złotych). Zapas walut i dewiz zwiększył się o 10,2 milionów złotych (113,5 milionów złotych), a netto o 7,7 milionów złotych. W związku z tem różnica kursu na kruszcu i walutach obliczona przy parytecie 5,18 za jeden dolar wykazuje zwiększenie o 7 milionów (92,7 milionów złotych). Portfel wekslowy zwiększył się o 5,7 milionów złotych

(323,5 milionów złotych). Saldo rachunków żyrowych i innych zobowiązań zmniejszyło się o 31,8 milionów zł. (110 milionów zł.). Zobowiązania na rachunkach w walutach obcych i reportowych wzrosły o 1,3 milionów złotych (23,4 miliony zł.). Obieg biletów bankowych zwiększył się o 32,5 mil. złotych (585,1 mil. zł.). Natomiast przyjęty do zapasów bankowych stan polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 19 mil. zł. (8,4 mil. zł.). Inne pozycje znaczniejszych zmian nie wykazują.

## Faszyści grożą.

Rzym. Mussolini wygłosił na demonstracji faszystowskiej przemówienie, w którym oświadczył: „Obecnie nie jest czas na słowa, jutro zobaczycie czyn“.

Izba posłów zwołana została na 9. listopada na nadzwyczajne posiedzenie.

W kraju stosowane są dalsze represje wobec periodycznej prasy opozycyjnej. Zawieszono szereg tygodników.

W „Popolo d'Italia“ — pisze brat Mussoliniego — że opinia zagranicy jest Włochom obojętna. Włochy nie są nikomu nic dłużne, a natomiast cały świat jest dłużnikiem Włoch. (Co też „pan brat“ za głupstwa wygaduje? — przyp. Red.)

Artykuł kończy się zapowiedzią, że wielka akcja faszystowska położy kres serji zamachów.

Rzym. Rada Ministrów postanowiła poddać rewizji wszystkie ostatnio wydane paszporty zagraniczne, oraz na przyszłość poddawać takiej rewizji wydawanie paszportów, zastosować surowe środki przeciwko wszystkim tym, którzy wyyskują swój zagraniczny pobyt na działalność antypaństwową, zawiesić szereg wydawnictw antypaństwowych, ustanowić karę śmierci względem tych, którzyby się poważyli targnąć na życie lub wolność króla, królowej i prezesa rady ministrów lub niezależność państwa, wyjawiać tajemnice państwowe lub wojskowe i udzielać pomocy celem wywołania buntu. Karze więzienia ulegną ci, którzy na łamach prasy będą bronić wyżej wymienionych zbrodni.

## Pouczający pogląd Prezydenta Calondera.

(Ciąg dalszy).

Powód podejrzenia, który władze niemieckie wysnuwają w tym wypadku z podania nieprawdziwego nazwiska, nie wytrzymuje bliższej krytyki. Drozdowski tylko w jednym wypadku i tylko wobec jednej osoby nie wymienił swego prawdziwego nazwiska. Ks. proboszcz Bacia, wobec którego to uczynił, jest duszpasterzem małej gminy wiejskiej, co do którego nie można przypuszczać, aby przez swoje stanowisko mógł posiadać jakiejkolwiek choćby nawet zupełnie nieznaczne tajemnice państwowe. Ponadto rozmowa, podczas której wyżej wymieniony fakt zaszedł, nie pozostawała ani pośrednio ani bezpośrednio w żadnym związku z kwestjami bezpieczeństwa państwa. Trudno zatem zrozumieć, w jaki sposób z podania nieprawdziwego nazwiska można było wnioskować na to, że Droz-

dowski miał zamiar wyszpigować i zdradzić tajemnice państwowe. Sprawa miałaby się inaczej, gdyby Drozdowski — podszywając się pod jakieś znane, ułatwiające mu dostęp nazwisko — zwrócił się do jakiegoś urzędnika, o którym mógł przypuszczać, że posiada tajemnice państwowe.

Roztrząsanej właśnie okoliczności, że Drozdowski podał nieprawdziwe nazwisko, władze niemieckie usiłują przypisać charakter szczególnie ważnego momentu podejrzenia przez wskazanie na to, słusznie przypuszczać, że publiczność, nie należącą do wypadku ten wydarzył się na obszarze pogranicznym. Do tej argumentacji przyłączyć się nie można. Pominąwszy to, że akta nie zawierają żadnej wzmianki o szczególnych stosunkach lokalnych, któreby uzasadniały wzmożenie się niebezpieczeństwa szpiegostwa, doprowadziłoby tego rodzaju zapatrywanie do tego, że z faktu pogranicznego położenia Górnego Śląska stworzyłoby się ogólny powód do podejrzywania o szpiegostwo.

Jeżeli się jednak na to pozwoli, aby policja posługiwała się tego rodzaju powodami podejrzenia, wówczas nie będzie można uniknąć nadużyć, które w praktyce dotknęłyby według wszelkiego prawdopodobieństwa przede wszystkim mniejszość.

Według zapatrywania władz niemieckich Drozdowski miał wzbudzić podejrzenia także przez to, że nie wygłosił swego wykładu, zapowiedzianego na 19. kwietnia 1925, gdy zauważył, że na sali byli obecni także słuchacze usposobienia niemieckiego. Fakt ten nie ma żadnego związku z stanem faktycznym szpiegostwa. Pozatem postępowanie Drozdowskiego jest zupełnie zrozumiałe, bo mógł zupełnie słusznie przypuszczać, że publiczność, nie należącą do mniejszości, nie zjawiała się na zebraniu z powodu obiektywnego interesu, lecz w zamiarze przeszkadzaniu mu w wykładzie. Wśród tych okoliczności mogło przyjść do zaburzeń i należy Drozdowskiemu przyznać zupełnie rację, że odstąpił od zamiaru odbycia zebrania.

Jako ostatni moment podejrzenia wymieniono „polską agitację“ żałącego się. Władze niemieckie nie przytoczyły żadnych bliższych danych co do tego, na czem polegała ta agitacja, czy miała charakter niedozwolony i w czem można się charakteru tego dopatrzeć. Należy zatem ograniczyć się do własnych zeznań żałącego się, których ze strony niemieckiej absolutnie nie zbito (akt 70) według nich działał Drozdowski z ramienia Związku Polaków wśród mniejszości polskiej, udzielając jej porad, urządzając wykłady, werbując członków dla Związku Polaków itd. Faktu, że policja uznała tego rodzaju działalność za powód do podejrzenia, nie można aprobować. Osobie, należące do mniejszości, wolno, podobnie jak każdemu innemu obywatelowi państwa, werbować ludzi tak samo myślących dla przekonani kulturalnych i politycznych. Policji nie wolno przeszkadzać jej w tej czynności w żadnej formie i oczywiście nie wolno także policji usiłować tego drogą okreśną, przez określenie każdej propagandy wśród mniejszości jako podejrzanego zabiegu, aby na mocy nich móc wkroczyć przeciwko odnośnej osobie. Nie uchodzi, aby policja odnosiła się z niezaufaniem do całego odłamu ludności i wysnuwała stąd wniosek o grożącym państwu niebezpieczeństwie oraz usprawiedliwiała tem aresztowanie. Właśnie dlatego, że przywódcy i pełnomocnicy mniejszości spotykają się wielokrotnie z nieuzasadnioną nieufnością, policja powinna być w tego rodzaju wypadkach w swoich dochodzeniach co do powodów podejrzenia podwójnie ostrożna i wkra- czać tylko na podstawie faktów, będących niewątpliwem i poważnem obciążeniem.

W niniejszym wypadku nie przytoczono jednak tego rodzaju faktów. Szpiegostwo uprawia, kto zawładnie wojskowemi lub dyplomatycznymi tajemnicami państwa i komunikuje je obcemu rządowi. Akta nie wymieniają żadnego faktu, któryby stanowił jakąś czynność przygotowawczą tego stanu faktycznego przestępstwa. Drozdowski nie nie wyszpigował, nie dał zlecenia żadnemu pomocnikowi, nie był w porozumieniu z żadnym obcym rządem, słowem, nie nie uprawnia do przypuszczenia, że przy aresztowaniu Drozdowskiego zachodziły wymagane przez ustawę uzasadnione powody podejrzenia.

5. Dalszym warunkiem tymczasowego przytrzymania jest, że zwłoka grozi niebezpieczeństwem (§ 127 procedury karnej). W niniejszym wypadku także ten warunek nie zachodził. Wykazuje to najlepiej postępowanie policji, która, pomimo to, że od połowy marca 1925 znała prawie wszystkie rzekome powody podejrzenia, aż do dnia 19. kwietnia 1925 nie uczyniła nic, aby stan rzeczy wyjaśnić: Drozdowski podał nieprawdziwe nazwisko wobec ks. proboszcza Bacia na początku marca. Osiem dni później miał Drozdowski swój wykład w Gąsiorowicach, przyczem ks. proboszcz Bacia spostrzegł się, że się omylił. Ponieważ zawiadomił on natychmiast policję i naczelnika urzędu okręgowego o swoich spostrzeżeniach (akt 48 i 48a), przeto nie można sobie wytłumaczyć, — gdyby rzeczywiście zachodził wypadek nie cierpiący zwłoki — dlaczego policja nie przedsięwzięła żadnych kroków, aby stwierdzić personalia Drozdowskiego. Od połowy marca miałaby ona na to sporo czasu i okazji. Nie nie przeszkadzałoby jej w tem, aby u licznych ludzi w Imielnicy i okolicy zasięgnąć informacji o Drozdowskim i zawezwać go już wówczas na przesłuchanie, zamiast przystąpić do aresztowania. Tem trudniej można pojąć fakt, że po kilkutygodniowej beczynności, dnia 19. kwietnia 1925, przystąpiono zaraz do aresztowania Drozdowskiego i to bez względu na to, że przedłożył on legitymację (karcie zameldowania na pobyt w Wielkich Strzelcach), z której wynikało jasno, że od dnia 10. X. 1924 był on policyjnie zameldowany w Wielkich Strzelcach. To bezwarunkowo powinno było skłonić wachmistrza Ludwiga do zaniechania aresztowania, gdyż stwierdzenie dat Drozdowskiego nie stało już teraz nie na przeszkodzie.

(Dokończenie artykułu na pierwszej stronie).



# „Die Wahrheit über das Martyrium der deutschen Katholiken in Polen“

Odpowiedź biskupiej kapituły katowickiej na oszczerstwa prasy niemieckiej.

W „Narodzie“ czytamy:

My polacy katolicy Westfalji i Nadrenji, mamy jeszcze w żywej pamięci oszczerstwa i kłamstwa, z jakimi dzienniki niemieckie w sierpniu i wrześniu 1926 r. atakowały kler polski z prymasem najprzewielebniejszym księdzem arcybiskupem Hlondem na czele za rzekomy ucisk wobec katolików niemieckich na polskim Górnym Śląsku.

Oszczerstwa te i kłamstwa drukowane były w dziennikach niemieckich wsaystkich odcieni, od masońskich do katolicko-centrowych. Katolicko-centrowa „Kölnische Volkszeitung“ i katolicko-centrowa „Germania“ drukowały je tak samo jak masońsko-żydowska „Frankfurter Zeitung“.

Katolicy redaktorzy niemieckich gazet centrowych podali sobie rękę z masońskimi redaktorami niemieckich gazet żydowskich w celu zbeszczeszczenia oszczerstwem i splugawienia kłamstwem kapłanów polskich, tylko dlatego, że są Polakami, bez względu na to, że kapłani ci cieszą się zaufaniem Ojca świętego, bez względu na to, że kapłani ci przez Rzym uznani zostali godnymi do piastowania najwyższych urzędów kościelnych, bez względu na to, że stanowią niedościgły wzór tolerancji narodowej i zrozumienia potrzeb religijnych ich owieczek niemieckich.

Miał postawić ich za przykład choćby klerowi westfalsko-nadreńskiemu, który dla celów germanizacji zaniedbuje swoje obowiązki kapłańskie wobec tysięcy polskich katolików tutejszych, prasa niemiecka, prasa centrowa (!), doszukuje się żdźbła w oku kleru polskiego nie widząc belki w oku kleru niemieckiego!

To bezwstydną, antykościelną i antykatolicką postępowanie gazet centrowych napiętnowaliśmy już w poprzednich numerach „Narodu“.

Sprawą zająć się musimy ze względu na licznych członków polsko-katolickich towarzystw w Niemczech z których może niejeden za pośrednictwem centrowych gazet dowiedział się z bólem o „heretyzji“ polskich księży i biskupów, a teraz z wdzięcznością przekona się, że został przez gazety te haniebnie zwiedziony i oszukany!

Materiał, nadesłany nam przez biskupią kapitułę katowicką, jest ważniejszy z dwóch względów. Wykazuje jasno bowiem, jak kłamliwymi są oszczerstwa niemieckie, rzucane pod adresem biskupa i kleru polskiego przez dzienniki niemieckie centrowe. Poza tem porównany z materiałem odnośnie westfalsko-nadreńskiej opieki religijnej nad Polakami, wykazuje kto komu byłby uprawniony czynić zarzuty: pisma niemieckie klerowi polskiemu, czy polskie pisma klerowi niemieckiemu.

Pisma niemieckie twierdziły, że niemieccy katolicy polskiego Górnego Śląska cierpią w kościele prześladowania ze strony duchowieństwa polskiego, mianowicie, że duchowieństwo polskie ogranicza i kasuje nabożeństwa niemieckie.

Prawda zaś na podstawie nadesłanego materiału kapituły wygłąda tak:

W wszystkich parafjach diecezji katowickiej polskiego Górnego Śląska, zamieszkałych przez niemieckich katolików, przygotowanie do pierwszej spowiedzi i komunji świętej dla dzieci niemieckich odbywa się w języku niemieckim.

W wszystkich parafjach diecezji katowickiej polskiego Górnego Śląska, zamieszkałych przez niemieckich katolików, sakramenty św. chrztu i małżeństwa udzielane są niemieckim katolikom w języku niemieckim.

W wszystkich parafjach diecezji katowickiej polskiego Górnego Śląska, zamieszkałych przez niemieckich katolików, sakrament św. spowiedzi udzielany jest niemieckim katolikom w języku niemieckim.

Niemieccy katolicy w diecezji katowickiej polskiego Górnego Śląska należą przeważnie do 37 parafji.

Z tych 37 parafji odbywają się: codziennie msze św. z śpiewem niemieckim w 35 parafjach;

coniedzielne kazania niemieckie w 32 parafjach, coniedzielne nieszpory niemieckie w 19 parafjach.

Tymczasem jak przedstawia się sprawa religijnej opieki raczej w Westfalji i Nadrenji:

Nauka przygotowawcza do pierwszej spowiedzi i komunji św. w języku polskim ma miejsce jedynie w 1 parafji.

Sakramenty św. chrztu i małżeństwa udzielane są w języku polskim tylko w 14 parafjach.

W ilu parafjach Polacy westfalsko-nadreńscy mają możność spowiadania się w języku polskim, tego nie zdołaliśmy stwierdzić. W każdym razie: napewno nie w wszystkich.

Polscy katolicy Westfalji i Nadrenji nateżają przeważnie do 113 parafji.

Z tych 113 parafji odbywają się coniedzielne msze św. z śpiewem polskim w 27 parafjach;

coniedzielne kazanie polskie w 19 parafjach; coniedzielne nieszpory polskie nie dało się stwierdzić.

Porównajmy teraz procentowo jak przedstawia się sprawa opieki religijnej, udzielanej niemieckim katolikom na polskim Górnym Śląsku a polskim katolikom w niemieckiej Westfalji i Nadrenji.

Z parafji polsko-górnośląskich, zamieszkałych przez katolików niemieckich wzgl. z parafji westfalsko-nadreńskich, zamieszkałych przez katolików polskich, przypada następujący procent na parafje, w których mają oni

	na Gór. Śląsku	w Westf. i Nadrenji
1. przygotow. do 1-szych sakr. św. w języku własn.	100 proc.	0,8 proc.
2. chrzty i śluby w jęz. ojcz.	100 proc.	12 proc.
3. spowiedzi w języku ojcz.	100 proc.	? proc.
4. coniedzielna msze! św. z śpiewem własnym	97 proc.	23,8 proc.
5. coniedzielne kazanie w języku własnym	86 proc.	16,8 proc.
6. coniedzielne nieszpory w języku ojczystym	51 proc.	? proc.

Kto ma powód do bicia się piersią? Czy kler polski wobec katolików niemieckich, je-go pieczy oddanych?

Czy kler niemiecki wobec katolików polskich, je-goduszpasterstwu powierzonych.

Każdy bezstronny katolik osądzi sam.

W nr. 233 „Narodu“ z dnia 9. 10. 1926 r. pisaliśmy: „Jak przedstawia się opieka religijna nad Polakami w Westfalji i Nadrenji“. Dotychczas żadnego sprostowania na te wywody nasze nie otrzymaliśmy ze strony tutejszych władz duchownych. Jedynie poszczególnie Polonje prostowały niektóre dane nasze. I tak Polonja z Herten stwierdza, że u niej nie co tydzień, jak podawaliśmy, lecz wogóle żadne nie odbywają się nabożeństwa polskie.

Tymczasem czekamy na oświadczenie się niemieckich władz duchownych do naszego zestawienia, stwierdzając, że nie Niemcom na polskim Górnym Śląsku, ale Polakom w Westfalji i Nadrenji dzieje się krzywda w dziedzinie udzielanej im opieki religijnej.

## Polska Macierz Szkolna.

W prasie z Polski czytamy:

Onegdaj w salach Rady Miejskiej Warszawy odbył się Zjazd Jubileuszowy Polskiej Macierzy Szkolnej, w roku bieżącym bowiem minęło lat 20 od chwili powstania jednej z najpożyteczniejszych instytucji naszych, powstałych w dobie ucisku pod zaborem rosyjskim. Dwadzieścia lat wytrwałej i pełnej poświęcenia pracy kulturalno-oświatowej pod szczytnym hasłem: Przez oświatę do wyzwolenia Narodu, przez świadomość obywatelską do Niepodległości, to jedna z najpiękniejszych kart w dziejach społeczeństwa naszego, w dziejach Narodu, który ani na chwilę nie zwątpił w żywotność swoją i trwał na szafkach, wierząc niezłomnie w lepsze Jutro. Dwadzieścia lat pracy i nie tylko pracy, lecz jednocześnie ciężkiej walki z zaborcą, który zgodziwszy się w chwili osłabienia wewnątrz państwa własnego na powstanie w kraju zabranym instytusji, nie chciał niebawem pogodzić się z rozrostem Polskiej Macierzy Szkolnej i dążył wszelkimi siłami do osłabienia wpływów jej, a wkrótce i do zupełnego zamknięcia jej, to dwadzieścia lat gigantycznych wysiłków i wznagań się z trudnościami nie tylko natury politycznej, lecz imaterialnej.

Powstała dzięki inicjatywie inż. Józefa Świątkowskiego, który zwołał w dniu 28. kwietnia 1905 r. na pierwszą naradę grono osób, żywo interesujących się oświatą ludu, Polska Macierz Szkolna rozpoczęła jawnie działalność swoją na I. Zgromadzeniu Ogólnem, które odbyło się w Warszawie dnia 4. kwietnia 1906 roku, a więc 20 zgora lat temu. W dniu tym ogół biorących udział w Zgromadzeniu dowiedział się, iż zawiązano już do tego czasu 77 Kół na prow. ncji i 20 w Warszawie; był to okres działalności przygotowawczej Macierzy. Po omówieniu szczegółowem planu działalności na przyszłość i głównych wytycznych, I. Walne Zgromadzenie wybrało Komisję Ustawodawczą, która w ciągu trzech dni opracowała statut i przedstawiła go do zatwierdzenia ówczesnemu gubernatorowi warszawskiemu w dniu 9. kwietnia tegoż roku. Statut podpisali, jako założyciele, pp.: Henryk Sienkiewicz, Antoni Osuchowski, Piotr Drzewiecki, dr. Jan Harusewicz, Ignacy Chrzanowski, Stanisław Libicki, ks. Jan Gralewski, Kazimierz Arkuszewski, Wacław Brygiewicz i Mieczysław Brzeziński.

Jakoż dnia 21-go czerwca 1906 roku statut Polskiej Macierzy Szkolnej został zatwierdzony przez władze.

Pierwszym Prezesem Rady Nadzorczej w okresie przed zatwierdzeniem statutu, jak i później, był Henryk Sienkiewicz, pierwszym przewodniczącym Zarządu Głównego mec. Antoni Osuchowski. Im to głównie zawdzięcza Macierz istnienie i dalszy rozwój swój, jak i to również, że władze rosyjskie musiały

ficzyć się z tak wybitnymi osobistościami, gnać się nieco z szykanami swojemi.

Przed Polską Macierzą Szkolną stało nielada zadanie do spełnienia: wystarczy tutaj stwierdzić, iż dzięki... czulej opiece... władz zaborczych z ogólnej liczby 993 tysięcy dzieci w wieku szkolnym uczęszczało wówczas do szkół 177 tysięcy dzieci, tj. zaledwie 17 proc. (według danych Kuratora Okręgu Szkolnego Warszawskiego w r. 1899), podczas gdy w Niemczech w owym czasie miała ludność i szkołę na 900 mieszkańców, w Norwegji na 250, w Rosji na 1500, w Królestwie 1 szkoła musiała wystarczyć na 3200 mieszkańców na prowincji i na 4000 przeszło w Warszawie. Toteż Macierz skierowała wszystkie wysiłki swoje ku zakładaniu możliwie największej liczby jaknajlepiej zorganizowanych szkół zarówno w miastach i miasteczkach jak i po wsiach.

Owa działalność jednak oświatowa była stale solą w oku władzy zaborczej. Wystarczy tutaj znowu przykład cyfrowy: w okresie czasu od dnia 27-go lipca 1906 roku do dnia 14-go lipca 1907 roku Polska Macierz Szkolna wniosła do władz rosyjskich podanie o pozwolenie otwarcia 1247 szkół, otrzymała zaś pozwolenie na otwarcie zaledwie 681. Władze rosyjskie otoczyły „opieką“ swoją nie tylko szkoły, założone przez Macierz bądź mające powstać, lecz i nauczycieli, zatwierdzając na stanowiskach znikomą liczbę jedynie, pomimo, iż każdy z nich miał świadectwo nauczycielskie od władzy naukowej. Władzy jednak szło nie tyle o kwalifikacje naukowo-pedagogiczne ile raczej o polityczne, do czego się nieraz przyznawała otwarcie.

Pomimo jednak trudnych i z dniem każdym coraz trudniejszych warunków istnienia i działania, Polska Macierz Szkolna ani na chwilę nie ustawała w zbożnej pracy oświatowej: ochrony, szkółki, szkoły, biblioteki, kursy dla dorosłych analfabetów, odczyty i pogadanki z różnych dziedzin wiedzy, a przede wszystkim z najbliższej sercu każdego Polaka, tj. z literatury i historii ojczystej, oto, co stanowiło pole jej działania. Liczba Kół i członków rosła z dniem każdym, aż wreszcie władze rosyjskie, krzywem patrząc okiem na działalność Macierzy, postanowiły zamknąć ją. Stało się to dnia 14-go grudnia 1907 roku. Nic nie pomogły usilne starania: władze były nieustępliwe i zażądały zupełnej likwidacji w czasie do dnia 1-go lipca 1908 roku. Od tej chwili jednak zaczyna się okres tajnej działalności Macierzy, działalności nie słabnącej, choć odbywającej się w niesłychanie ciężkich pod każdym względem warunkach.

Wznawia jawną działalność swoją Macierz w roku 1916 dzięki inicjatywie prezesa Zarządu Głównego d-ra Franciszka Kowalskiego i sekretarza Kazimierza Chełchowskiego, oraz Franciszka Radoszewskiego.

Dnia 26. kwietnia 1916 roku władze okupacyjne niemieckie zatwierdzają statut i pozwalają na wznowienie działalności Macierzy. I znowu rozwija Polska Macierz Szkolna niezmiernie pożyteczną działalność swoją, nie ustając ani na chwilę w pracy.

Powstaje wreszcie Państwo Polskie: władze nasze przejmują szkolnictwo.

Toteż w latach 1919 i 1920 daje się zauważyć pewne osłabienie działalności Macierzy. Jest ono chwilowo jednak. Niebawem upaństwowienie całej oświaty okazało się niemożliwe i Macierz widzi znowu konieczność ujęcia sprawy oświatowej szerokich mas ludowych.

W dniu 1-ym listopada 1920 roku Zarząd Główny Macierzy powołuje na stanowisko dyrektora p. Józefa Stemplera, który od tej chwili staje się duszą instytucji tej. Zmienia się jednocześnie i charakter działalności Macierzy, dostosowany do zmienionych warunków życia narodowego: ma ona uzupełnić obecnie działalność Państwa i samorządów w zakresie kultury, oświaty i szkolnictwa. A naczelnem zadaniem jej stała się oświata pozaszkolna: praca kulturalno-oświatowa wśród dorastających i dorosłych wypróbowanymi formami i metodami prowadzona, praca, mająca na celu szerzenie wiedzy ogólnej obywatelskiej i zawodowej, kształcenie charakteru i wychowanie zmysłu państwowego.

Ale nie tylko oświata pozaszkolna, lecz i opieka pozaszkolna, a więc tworzenie i utrzymywanie burs i internatów dla uczącej się młodzieży, a pozatem szkolnictwo, przedewszystkiem zaś szkolnictwo zawodowe. W dziedzinie ostatniej Polska Macierz Szkolna uzupełnia działalność Państwa i samorządów.

Oto najważniejsze, bynajmniej nie wszystkie dziedziny działalności tej wysoce pożytecznej instytucji kulturalno-oświatowej, święcej dzisiaj jubileusz 20-letni.

## ROBOTNICY!

Wstępujcie do swojskiej organizacji:

ZJEDNOCZENIA ZAWODOWEGO POLSKIEGO.

Jednajcie nowych członków. — Krzewcie czytelnictwo polskie.



# Przechowywanie warzyw i owoców na zimę.

Jakie warzywa przechowujemy? — Gdzie je przechowujemy? — Zbiór warzyw. — Sposób przechowania poszczególnych gatunków warzyw. — Przechowywanie owoców.

Warzywa i owoce są niezbędną częścią naszego pożywienia i dlatego też staramy się mieć je przez cały rok. Technika uprawy jest dziś tak udoskonalona, że cały szereg warzyw możemy mieć i w zimie świeżych, hodowanych w szklarniach. Warzywa te, są jednak zbyt drogie, by były dostępne dla przeciętnego obywatela. Dlatego też, dobre przechowywanie warzyw na zimę gra bardzo ważną rolę.

Jakie więc warzywa dadzą się przechować? Są to z kapustnych: kalafior, kapusta biała, czerwona, włoska, następnie kalarepa i karpiele. Z korzeniowych: buraki ćwikłowe, marchew, pietruszka, serlery i chrzan; z sałat: cykorja i endywia; następnie cebula, a wreszcie jedno z najważniejszych naszych warzyw — ziemniaki.

Na wsi i tam, gdzie jest do dyspozycji choćby nieduży kawałek ziemi, a duże zapotrzebowanie warzyw, tam najracjonalniejszym sposobem przechowywania w kopcach i dołach. Przy wielkich ilościach przechowywanego warzywa w celu handlowym, buduje się specjalne przechowalnie. W mieście, gdzie idzie o niewielkie ilości warzyw, tam wchodzi w grę tylko piwnica. Nie każda jednak, do przechowywania warzyw się nadaje; musi mieć ona równomierną temperaturę i nie może być zbyt ciepła, następnie powinna być raczej suchą, aniżeli mokrą. Najważniejszą zaś rzeczą, jest możliwość dobrego wietrzenia piwnicy; świeże powietrze w piwnicy jest bowiem niezbędnym warunkiem dobrego przechowywania warzywa, wietrzyć zaś należy w dzień wolne od mrozu i jak najczęściej.

Niemniej ważnym jest dla dobrego przezimowania warzyw dobrze przeprowadzony zbiór. Zbierać warzywa należy w czasie pogodnym; w deszczu zbierane i nie przesuszone, a złożone w piwnicy łatwo gniją, pozatem przylepiona do korzeni i liści ziemia, obniża ich wartość handlową. Wszystkie kapusty do przechowywania zimowego, wybieramy z korzeniami i obieramy z nadpsutych liści. Korzeniowe przechowujemy bez naci, przy selerach obcina się drobne korzenie. Z kalarepą i karpielem nie robimy ceremonii; oba te gatunki warzyw możemy poobcinać z liści i korzeni.

Wszystkie poronione przy wybieraniu i w czasie wzrostu popękane, a także i nadgniłe sztuki, do zimowania się nie nadają; nie tylko same się psują, ale zarażają jeszcze inne zdrowe.

Jak więc te warzywa przechowywać? Wspomniałem już, że kapustne wykopujemy z korzeniami i przed wniesieniem do piwnicy oczyszczamy z nadgniłych liści, w piwnicy następnie dołujemy na grzędzie z piasku w ten sposób, że korzenie i część głębi znajduje się w ziemi, a głową stoi tak, jak stała na gruncie. Zwracać należy uwagę na to, by głowy wzajemnie się nie dotykały (przestrzeń na 1 palec wystarczy). W czasie zimy troską naszą będzie doglądać grzędę i usuwać nadgniłości, względnie brać do użycia te sztuki, które wykazują jakikolwiek nadpsucie. Można też przechowywać kapustę zawieszoną na stelażach za korzenie, lub też nawet obcięte z głębi głowy, kłaść na półkach; oba te sposoby jednak są mniej dobre. Kto nie rozporządza większą ilością miejsca, może dołować kapustę

w kopczyku tak, że korzenie z głębiami są w środku, a głowy naokoło kopca. Dwa jeszcze warzywa z kapustnych t. j. karpiele i kalarepa nie wymagają takiej staranności w przechowywaniu, a wystarczy je po prostu zsytać na stos; kalarepę można też tak dołować jak kapustę.

Ziemniaki — wiemy o tem dobrze — nie potrzebują żadnej szczególnej opieki poza dobrem do przechowywania ich przebraniem. Zsypane na stos dobrze zimują.

Buraki, marchew, pietruszka, selery, pory i chrzan powinny być przechowane w piwnicy. Robimy to w ten sposób, że na podłogę w piwnicy kładziemy warstwę piasku, na niej układamy dane warzywo, lekko je przygniatamy rękoma i przysypujemy warstwą piasku około 3 cm. grubą, na niej znowu warzywo itd., aż do wierzchu; na wierzchu przychodzi warstwa piasku.

Jeżeli warzywa przechowujemy w zbyt suchej piwnicy, to w czasie zimy mogą one zwieknąć, wtedy zmieniamy piasek, dając świeży, wilgotniejszy (nie mokry); nie powinniśmy jednak nigdy podlewać, bo wtedy warzywa gniją.

Rośliny sałatowe (cykorja, endywia) dołujemy w piwnicy w ciemnym kącie; idzie bowiem o to, by liście zbierały należycie, bo wówczas tylko są w smaku delikatne.

Cebulę zimujemy w większych ilościach na strychach, na warstwie słomy, a w czasie mrozów musimy ją przykryć matami, kocami lub odpowiednio grubą warstwą słomy. Mniejsze ilości można zimować w warkoczach, w chłodnych, suchych, a zabezpieczonych od mrozu ubikacjach (nigdy w piwnicy).

Przejdźmy teraz do owoców. Tu też przede wszystkim dobrze wykonany zbiór gra bardzo ważną rolę. Owoce winne być zbierane ręką, nie trzęsione, następnie do sprzedaży muszą być odpowiednio transportowane tak, aby w czasie drogi nie poobiły się. Owoce poobijane nie wytrzyma w piwnicy i szybko się psuje.

Piwnica powinna mieć mniej więcej te same warunki co i piwnica na warzywa, to jest mieć równomierną temperaturę (+ 2 stop. do + 5 stop. C.) dać się dobrze wietrzyć i nie powinna być ani za sucha, ani też za wilgotna. W suchej piwnicy owoce szybko więdną, w wilgotnej zaś łatwo pleśnieją. Przechowujemy owoce na półkach drewnianych, najlepiej rozbielanych; te bowiem łatwo możemy oczyścić i osuszyć, a piwnicę odkazić siarką przed wniesieniem do niej owoców, aby się nie psuły.

Owoce układamy najlepiej na papierze (gazetach) lub na bibule, o ile możliwości na kielichu t. j. ogonkami do góry, lub też, gdy stać nie chcą, układamy je leżąc. Jeżeli mamy miejsca pod dostatkiem, dajemy owoce w jednej warstwie, gdy nie ma miejsca, to kładziemy warstw kilka i potem w miarę jak owoców w piwnicy ubywa, rozkładamy na jedną warstwę.

Wietrzenie piwnicy jest koniecznym ze względu na dostarczenie owocom odpowiedniej wilgotności powietrza i zapobieżenia rozwoju pleśni. Wietrzymy naturalnie tylko w dzień niemroźne.

## Najdłuższy tunel świata.

Przed kilku dniami został oddany do użytku codziennego najdłuższy tunel świata. Ażeby usunąć nieporozumienie, trzeba od razu zauważyć, że ten tunel nie przecina góry, tylko ciągnie się pod Londynem. Łączy on zachodnie części brytyjskiej stolicy z północnymi i przez całą długość biegnie pod potężną stolicą brytyjskiego mocarstwa. Jest to więc tunel londyńskiej kolei podziemnej. Świat stał się więc bogatszy o jedno dziwowisko. Pierwsze miejsce teraz wśród podziemnych budowli Europy nie zajmie ani tunel Symplonski lub Gothardzki, które osiągały zaledwo długość mizernych 20 kilometrów, tylko 40-kilometrowy tunel pod Londynem.

Należyty szacunek dla tej potężnej budowli osiągnie się wtedy, gdy się zważy, że pociągi pędzące pod domami z szybkością ekspresów, przewożą dziennie trzy i pół miliona pasażerów. A liczba gości londyńskiego „tube“, bo tak się nazywa owa kolej podziemna, osiągnie w ciągu roku omal, że cyfrę wszystkich mieszkańców świata. Nawet nowojorska kolej podziemna nie może się pochwalić takim wynikiem.

Podczas uroczystego poświęcenia tej nowej linii, prezydent jej podał, że każda jej angielska mila kosztowała 900 tysięcy funtów szterlingów. Ażeby więc opłaciła się, musi rocznie przez jedną milę przejechać co najmniej 18 milionów podróżnych. Prezydent skreślił też ogromne trudności, które przy

budowie tej linii trzeba było przezwyciężyć. Podczas gdy przy drażeniu tunelu Symplonskiego główną troską inżynierów było świderowanie w granicie i bazalcie, to w Londynie trzeba było drażyć pokłady piaszczyste i stałe narażać się na niebezpieczeństwo, że się zawała już wykopane odcinki tunelu. Trzy miliony ton ziemi musiano wydobyć, a na ich miejsce na każdy poszczególny kilometr trzeba było zużyć 10 milionów kilogramów lanego żelaza. Najostrożniej musieli inżynierowie i robotnicy postępować przy przekopywaniu gruntu pod Tamizą.

Przy tej sposobności mowca przypominał, jakie przesady poprzednie pokolenie łączyło z budową kolei podziemnej. Przez 25 lat władze londyńskie z żelazną konsekwencją odrzucały podanie prywatnego twarzystwa o budowę tunelu, podając jako powód, że tunelu takiego nie możnaby zbudować tak solidnie, ażeby w każdej chwili nie groziło to zapadnięciem się Londynu. W takim wypadku całe dzielnice uciierałyby bardzo poważnie. A gdyby już do tego nie miało przyjść, to pędzące pociągi naruszyłyby posady domów, a podróżni przytem musieliby się udusić w dymie. Gdy wreszcie twarzystwu udało się wybudować taką kolej, trzeba było miesięcy wytrwałej reklamy, ażeby opornych londyńczyków skłonić do zaryzykowania podróży podziemną koleją.

## ROZMAITOŚCI

### Papież i jasnovidząca.

O życiu papieża Piusa X. wydano już cały szereg książek, ale w żadnej z tych biografii niema wzmianki o zakonnicy Frey, która zdobyła sobie wielką sławę, jako jasnovidząca i niejednokrotnie bywała odznaczona przez papieża w nagrodę swoich zasług.

Przepowiedziała ona Piusowi cały szereg politycznych wydarzeń na wiele lat przed ich zrealizowaniem. Między innymi przepowiedziała śmierć prezydenta Carnota, jak również na wiele lat przed zamachem na króla włoskiego Humberta wyprorokowała, że król padnie z ręki mordercy.

Papież Pius X. przyjmował jasnovidzącą co rok na dłuższej audjencji. Papież Pius X. wogóle interesował się żywo literaturą okultystyczną i spirytystyczną i czytywał wszystkie zasadnicze dzieła w tej dziedzinie.

### Europa ma być nowym rajem.

Z Ameryki nadchodzi wiadomość, że według ostatnich obserwacji, wzmogła się szybkość prądu Golfstromu. Wiadomość ta zainteresowała oczywiście uczonych wszystkich krajów. To zwiększenie szybkości Golfstromu o 1/5 dotychczasowej szybkości, napozór nie jest niczem niezwykłym, a jednak doniosłe skutki tego mogą się okazać już w niedalekiej przyszłości. Albowiem wpływ Golfstromu sięgając będzie dalej, aniżeli dotychczas, z czego wynika, iż Europa pod wpływem tego całego prądu zmieni swój klimat. Francja i Anglia otrzymają klimat tropikalny, a natomiast państwa Europy środkowej, a między nimi Polska, łagodny i miły klimat Rivieri. Wpływ ten zaznaczy się dalej przez automatyczne przesunięcie się granicy polarnej. — Europa tedy, przynajmniej jeżeli chodzi o klimat, stanie się nowym rajem.

Pocieszamy się więc marzeniem o przyszłym, ciepłym klimacie, drząc na razie z zimna pod tchnieniem przedwczesnych mrozów, które zapowiadają ostrą zimę.

### Budowa największej lunety świata.

Nowoczesna astronomia zawdzięcza swe zadziwiające zdobycze przede wszystkim gigantycznym narzędziom optycznym, konstruowanym w ostatnich dziesiątkach lat. Ojczyzną tych „potworów“ jest Ameryka. Tam to zasobni w środki pieniężne obywatele od czasu do czasu zakupują olbrzymie lunety, a nawet budują całe obserwatoria, oddając je do dyspozycji uczonych. W najbliższym jednakże czasie nie Ameryka, lecz Europa posiadać będzie „nawiększe oko świata“. Będzie niemi ogromny refraktor o otworze 103 cm., przewyższający wymiarami najpotężniejsze tego rodzaju lunety amerykańskie.

Narzędzie to buduje się w Anglii, w zakładach optycznych Parsons i Grubb. Szlifowanie obiektywu lunety, przeznaczonej do fotografowania nieba, pochłonie 3 lata pracy. — Wiadomo, że klisza fotograficzna jest znacznie wrażliwsza na promienie świetlne, aniżeli siatkówka naszego oka. Skoro ustawimy ją w ognisku lunety astronomicznej, zwróconej ku niebu, utrwała obrazy nawet takich ciał niebieskich, których zwrotek nasz przy pomocy tego samego narzędzia wcale nie jest zdolny dostrzec. Na kliszach, otrzymywanych przez wielogodzinne naświetlanie w ognisku olbrzymiej lunety, poruszanej mechanizmem zegarowym za ruchem pozornym sklepienia niebieskiego, znajdujemy wierne obrazy nowych tworców kosmicznych, dotąd wcale nieznanych, których istnienie zostaje w ten sposób obiektywnie stwierdzone.

Budująca się luneta będzie własnością obserwatorium w Simeisie na Krymie. Tam to bowiem w doskonałych warunkach klimatycznych zainstalowano filię obserwatorium w Pułkowie (pod Moskwą).

## ŻARTY I DOWCIPY.

Zemsta jest tak słodka.

— Słuchaj, Kuba — rzekł ksiądz — czy aby przebaczyć wszystkim nieprzyjaciółom?

Kuba: — A jakże, prócz Maćkowi Zawierusze, który mi się worał w moją rolę, temu nie mogę przebaczyć...

Ksiądz: — Jeżeli nie przebaczysz, to nie wejdziesz do Królestwa Niebieskiego.

Kuba (po namyśle): — No, przebaczam i jemu, ale pod warunkiem, że jak wyzdrowieję, to mu kości połamię...

O b j a ś n i ł.

Bardzo ciekawy Morycek znalazł w jakiejś książce wyrażenie: „bestja w ludzkim ciełe“, pyta więc ojca, co to znaczy?

— Bestja w ludzkim ciełe? — powtarza zakłopotany ojciec, drapiąc się w brodę. — Bestja w ludzkim ciełe?...

Nagle rozjaśnia się iwarz zakłopotanego rodzica.

— Ty miałeś, Moryc, solitera?!

— Miałem.

— No to jest właśnie bestja w ludzkim ciełe.



# KRONIKA

**Każdy jest zobowiązany do czytania gazet.**

Często spotykamy się ze zdaniem niektórych: **E tam! co mi tam gazety; tak z nią, jak i bez niej!** Posłuchajmy jednak, jak sąd się na to zapatruje: Przed wiedeńskim sądem stanął pewien obywatel, oskarżony o niestosowanie się do najnowszego rozporządzenia magistratu, wedle którego każdy mieszkaniec Wiednia, odnajmujący pokój, musi zgłaszać w przeciągu 24 godzin ubikację niewynajętą w dotyczącym biurze magistratu. Oskarżony podkreślił na swą obronę, że zupełnie nie wiedział o takim rozporządzeniu, które jednakowoż ogłoszone zostało natychmiast po wejściu w życie we wszystkich gazetach wiedeńskich. Sędzia uznał oskarżonego winnym i skazał go na zapłacenie kary w wysokości 20 marek z uwagą, że każdy jest obowiązany do czytania gazet.

**Stan rokowań polsko-niemieckich w Berlinie, dot. rozdziału majątku Spółki Brackiej.**

Obecne rokowania, prowadzone w obustronnym zrozumieniu interesów ubezpieczeniowych tak polskich jak i niemieckich, prowadzone są rzeczowo. — Zaznaczyć muszę, że prace te są narazie pracami przygotowawczymi dla przedłożenia materiałów pełnomocnikom obydwóch rządów.

Dotychczas omówiono następujące sprawy:

1) Co do inwentarza przyjęto obustronnie tezę polskich przedstawicieli tak co do zestawień jak i waloryzacji.

2) Również uzgodniono spisy efektów, znajdujących się w Szwajcarii. — Odnosnie do stawki waloryzacyjnej tych efektów nie można było jeszcze uzyskać zgody przedstawicieli niemieckich.

3) Odrębne zestawienia hipotek i pożyczek dla obu stron przerachowano z zastrzeżeniem zgody pełnomocników według obowiązujących ustaw waloryzacyjnych obu stron i uzgodniono propozycję co do dalszego postępowania realizacyjnego.

4) Pozostaje najważniejsza sprawa ustalenia wartości gruntów i budynków.

Należy wyrazić nadzieję, że rokowania pójdą w pełnym biegu i wkrótce sprawa ta będzie doprowadzona do skutku.

**Zapałki podróżują.**

Zarządy fabryk wyrabiające zapałki połączyły się w jedno przedsiębiorstwo przy pomocy rządu. Przed utworzeniem konsorcjum toczyły się zaciekłe walki pomiędzy fabrykantami. Spór dotyczył wyrobu zapałek i ustalenia cen. Obecnie ogłasza zarząd spółki ceny zapałek, które zaczną obowiązywać na terenie Rzeszy Niemieckiej. Jednolitą cenę za normalną skrzynię po 10 000 pudełek włącznie z podatkiem ustalono na 200 marek, podczas gdy dotychczas płacono za taką skrzynię 145 do 160 marek. W handlu detalicznym 10 pudełek będzie kosztować 30 fenigów. Pojedyncze pudełka w oberżach i składach cygar, 6 fenigów.

**Handlarze dziewcząt przy robocie.**

W ciągu zeszłego roku znikło bez śladu nie mniej jak 3000 kobiet i dziewcząt. Dochodzenia policji były często utrudnione, ponieważ rodzice zbyt późno donosili o zaginięciu dziewczyny. W Niemczech najwięcej dziewcząt ginie na Śląsku Opolskim oraz w innych prowincjach wschodnich. Urzędy policyjne wzywają przeto rodziców i opiekunów, aby o każdym rzeczywistym zaginięciu młodej kobiety lub dziewczyny donosili natychmiast policji. Przy natychmiastowym zgłoszeniu policja ma sposobność i możność przytrzymać handlarzy dziewcząt na dworcach kolejowych.

**Pogorszenie na bytomskim rynku pracy.**

**Bytom.** Liczba bezrobotnych zwiększyła się w ciągu ostatnich tygodni bardzo znacznie. W ostatnim tygodniu sprawozdawczym zanotowano w Bytomiu razem 3207 bezrobotnych mężczyzn i kobiet.

**Zasądzony na ciężkie więzienie.**

**Bytom.** Tutejszy rozszerzony sąd ławniczy rozpatrywał sprawę kelnera Alfreda Lorka z Bytomia oskarżonego o kradzież i ciężkie sfalszowanie dokumentu. W sierpniu roku bieżącego Lorek zamieszkał u swego brata. Gdy brat wyjechał, oskarżony wypróżnił mu pół mieszkania i sprzedał, mianowicie rzeczy najbardziej wartościowe i potrzebne. Sprawę tę odroczone. Lecz podsądny poszkodował także obcych ludzi, mianowicie ukradł 2 koła, pierwsze na szkodę pewnego ucznia, drugie na szkodę pewnego robotnika. Lorek sfalszował także kwit, poczem takowy wykorzystał na swoją korzyść. Sąd skazał Lorka na jeden rok i 4 miesiące więzienia.

**Samobójstwo ucznia szkolnego.**

**Mikulczyce pow. bytomski.** W rodzinie pewnego robotnika ceglarza, zamieszkałego w osadzie „Jednota“, zdarzył się okropny wypadek. Ów robotnik został wydalony z pracy. Na tę wiadomość dwunastoletni synek zasmucił się tak bardzo, iż pod wpływem chorobliwego przygnębienia powiesił się na kłame w mieszkaniu swych rodziców.

**Wieczorek Kongregacji Marjańskiej.**

**Szombierki pow. bytomski.** Tutejsza Kongregacja Marjańska urządziła w ubiegłą niedzielę (w święto „Chrystusa Króla“) na sali domu związkowego wieczorek rodzinny, na którym odegrano także kilka sztuk teatralnych, mianowicie 3 aktową sztukę: „Różaniec Matki“ i „Srawiedliwość“. Sztuki były bardzo pouczające. Wszystkich uczestników zainteresował bardzo „Pijak w trumnie“, który w stanie nietrzeźwym udając się na spoczynek, znalazł się pod łóżkiem. Tu dopiero spostrzegł, że zamiast w łóżku znajduje się w ciemnej i dusznej trumnie, skąd wydostać się oczywiście nie było rzeczą łatwą. Z mocnym postanowieniem, że już nigdy nie będzie używał napojów alkoholowych, w jednej chwili nawrócony pijaczyna, prosił o pomoc. Na szczęście stróż nocny przechodził właśnie około domu i słysząc jego lamentowanie, zlitował się nad nim i pomógł mu wydostać się z tak nieprzyjemnego położenia. — Humoreski: „Powrót z drugiego świata“ i „Szklifierka“ wywołały wiele śmiechu. — Gra była znakomita, chociaż aktorzy mogli występować z większym temperamentem. — Sala była zapelniona publicznością, co było dowodem, że lud życzy sobie, aby polskie przedstawienia teatralne częściej urządzano. Uczestnik.

**Zamówienia na koks.**

**Zabrze.** Z powodu wzmożonego odbytu koksu zapalono kilka pieców, które przez dłuższy czas były zgaszone. Znaczne zamówienia nadeszły także na wyroby poboczne.

**Nieszczęśliwy wypadek na torze kolejki wązkotorowej.**

**Zabrze.** Przed kilku dniami zdarzył się godny pożałowania wypadek na torze kolejki wązkotorowej w pobliżu Maciejowa. Starszy konduktor kolejowy Szykowski spadł podczas wykonywania służby pod koła kolejki, przyczem doznał ciężkich okaleczeń. Koła zgmiotły mu trzy palce u lewej nogi, u prawej nogi wszystkie palce, oprócz tego kolejka ujechała mu lewą rękę. Na głowie stwierdzono głębokie rany. Nieszczęśliwego przewieziono do miejskiej lecznicy w Zabrzu.

**Włamanie do modrzewiowego kościółka.**

**Gliwice.** Wiadomo, że stary, drewniany kościół zębowski przewieziono do Gliwic i postawiono na głównym cmentarzu. Niedawno odbyło się poświęcenie tej starej świątyni. Pod koniec zeszłego tygodnia włamał się do kościoła jakiś nikczemnik, który zapewne się spodziewał, że znajdzie w nim wielki skarb. Lecz włamywacz musiał odejść z próżnymi rękami, gdyż inspektor cmentarza p. Bolówka usunął zawnazw wszystkie wartościowe przedmioty. Złodziej nie obłowił się nawet przy skarbonkach, ponieważ dnia poprzedniego skarbonki wypróżniono. Włamywacze weszli do kościoła przez okno od strony północno-wschodniej. Ślady wskazują, że najpierw rozbito skarbonki, następnie tabernakulum. Nie znalazłszy nic wartościowego, włamywacze weszli na dzwonicę, poczem oddali się.

**Włamywacze w składzie złotnika.**

**Gliwice.** Wielkie przerażenie ogarnęło złotnika Ludwiga przy ulicy Strzelniczej, gdy mu doniesiono, że do jego składu musieli wejść włamywacze, ponieważ w piwnicy pod składem sufit jest przebita aż do podłogi. Po uwiadomieniu policji, Ludwig pobiegł do składu. Na szczęście włamywacze nic nie skradli, gdyż zostali spłoszeni. Droga biżuterja znajdowała się pod kluczem w stalowej szafie.

**Niebezpieczny łup złodziejski.**

**Sośnica pow. gliwicki.** Na tutejszym dworcu kolejowym rozbito zamknięty wagon kolejowy, w którym znajdował się niebezpieczny towar, bo materiał wybuchowy. Włamywacze skradli 5 skrzyń materiału wybuchowego.

**Aresztowanie więźnia.**

**Strzelce.** Przed kilkunastu dniami zbiegł z miejsca pracy w Krawarzu więzień Augustyn Braune z tutejszego zakładu karnego. Braune miał jeszcze 5 lat i 9 miesięcy do odsiedzenia. Braune został schwytany i odstawiony do zakładu karnego w Strzelcach.

**Kłusownicy w lesie pruszkowskim.**

**Pruszków pow. opolski.** W pobliskich lasach państwowych waleśa się dużo kłusowników. Tak został przez nich w ostatnich dniach zastrzelony jeleni. Aby rzemiośle kłusowników położyć kres, udało się w tych dniach czterech leśniczych do lasu, którzy też napotkali na dwóch bandytów zatrudnionych przy ćwiartowaniu zastrzelonej zwierzyny. Kłusownicy na widok leśniczych pozostawili przy zwierzynie nabity karabin i sztylet. Za kłusownikami wystrzelono kilka strzałów, które jednak chybiły celu.

**Śmiertelny wypadek.**

**Dobrzyń pow. opolski.** Zatrudniony przy tutejszych upustach pomocnik Kokot wpadł do rzeki podczas wykonywania pracy zawodowej. Pomimo natychmiastowej pomocy Kokot utonął. Trupa dotychczas nie znaleziono, ponieważ odpłynął z wodą.

**Dziewczyna wiejska targnęła się na własne życie.**

**Kluczborek.** Trzydziestoletnia córka gospodarza Józefa K. w Bzińcu targnęła się na własne życie. W niedzielę popołudniu owa dziewczyna pożegnała się ze swą przyjaciółką na drodze, przyczem rzekła: „Ja nie będę długo żyć.“ Robotnikowi K. podpadły te słowa, ponieważ wiedział, że dziewczyna cierpi na ciężką melancholię. Szedł on przeto za dziewczyną aż do Ligoty pod Dobrodzieniem, a gdy zbliżył się do stawu, ujrzał dziewczynę w wodzie. Nie namyślając się długo, skoczył do wody i wyciągnął nieszczęśliwą na brzeg, poczem przewieziono ją do lecznicy.

**Województwo Śląskie.**

**Śmiertelny wypadek w cegielni.**

**Rybnik.** Zatrudniony w cegielni zebrzydowskiej robotnik Teodor Wala z Rybnika, zmarł podczas pracy wskutek nieszczęśliwego wypadku. Wala został przysypany masami gliny i zmarł przez zaduszenie.

## KORESPONDENCJE

**Germanizatorowi w odpowiedzi.**

(Korespondencja własna).

**Pyskowice.** Tutejszy „O/S Volksfreund“, gazetka nacjonalistyczno-hakatystyczna, żyjąca z zapomóg partyj rządowych, wychodząca pod redakcją i wydawnictwem wschodnio-pruska Joneleita, rozpisała się o kronice, napisanej przez Wiel. ks. dziekana, radcę duchownego dr. Jana Chrząszcza, proboszcza pyskowskiego. W tym artykule wybija „O/S. Volksfreund“ kapitał dla dzisiaj panoszącej się w Pyskowicach niemczyzny i niemieckości osady miejskiej od roku 1421 i pisze dosłownie: „...Dass es im 15. Jahrhundert 1421 aus Deutschen und Polen bestand, beweisen die Namen der damaligen Schöffen und Ratsmänner, sowie der Name des Schulrektors Johann Krudener“... Panie Joneleit, bardzo śliski ten dowód prawdy, na którym się opierasz. Po pierwsze, nazwy nie dowodzą niczego, lub mało co. Wszak twój sąsiad, właściciel składu obuwia p. Kropiwoda ma nazwisko czysto polskie, istniecznie słowiańskie, a zapytaj go się, czy jest Polakiem? mimo że się rodził we wiosce czysto polskiej Josonie, z ojców słówka po niemiecku nie mówiących. Pan Kropiwoda uważa się za Niemca czystszej wody i barwy, anżeli Wilhelm Hohenzollern, bo ten ostatni uszedł ze strachu za granicę państwa, a on pozostał. Nazwa zatem nie dowodzi niczego. „O/S. Volksfreund“ nie może zaprzeczyć i nie mógł nie napisać, że Peiskretscham założone zostało w 13. wieku przez komornika księcia Władysława Opolskiego pana Pisko i zwało się pierwotnie „Piskowice“. Czyż p. Pisko był Niemcem, czy ks. Władysław Opolski, piast śląski był Niemcem, czy pierwotni osadnicy byli Niemcami? Chyba tego nikt twierdzić nie będzie chciał. Pyskowice jak cały Śląsk był od czasów wielkiej wędrówki ludów, podczas której szczepy germańskie, zamieszkujące ziemie na wschód od Odry — Wisły a nawet obszary nadwołżańskie poszły na zachód Łaby, na północ do Skandynawji i Anglii, na południe do Italji, Francji, Hiszpanji i północnej Afryki, a w ich miejsce nadsiedli ludy szczepów słowiańskich, tu na stałe osiadły, żyły i państwowo się zorganizowały, to cały Śląsk był polski. Niemczyzna zaczęła się wciskać na polską ziemię śląską po napadach tatarskich, później husyckich i szwedzkich przez niemiecką kolonizację kraju, popieraną na nieszczęście przez Piastów śląskich. Ale pocóż nam w tak dalekie czasy historyczne sięgać, skoro nasze czasy dobitnie dokumentują polskość i polski charakter miasta Pyskowic. Przed 80-ciu latami uczono w szkołach pyskowskich tylko po polsku, przed 70 latami uczono w seminarjum pyskowskim kandydatów do stanu nauczycielskiego po polsku. Przed 40 latami a więc już w czasie walki kulturalnej były odprawy w kościele parafjalnym tylko polskie, a tylko w każdą pierwszą niedzielę w miesiącu mieli Niemcy swoje nabożeństwo z śpiewem i kazaniem niemieckim. Germanizacja rozwieliżniła się od chwili, kiedy na wrocławskiej stolicy biskupiej zasiadł ks. biskup Jerzy Kopp, późniejszy kardynał i rycerz pruskiego orderu „Czarnego Orła“. Pamiętne pozostaną słowa wyrzeczone przez tego dostojnika kościelnego przy obejmowaniu rządów diecezji wrocławskiej. — „Za 20 lat to Polaków na Górnym Śląsku w garści pomieszczyć“. Niestety — Jego Ekscel. ks. kardynał Kopp będąc dobrym biskupem niem., a lepszym jeszcze centrowcem-germanizatorem, a najlepszym rycerzem pruskiego orderu, pomylił się haniebnie ze swoim prorocstwem. On poszedł do wieczności, inni hakatyści i germanizatorzy pomarli, dzisiejsi wydzieracze mowy polskiej pomrą, a lud polski w Pyskowicach pozostanie, może zdziśiatkowany i przetrzebiony, ale zarodek polski pozostanie i nie zaginie, bo Pan Bóg nie dopuści. Parafianin.